Nr 253. Kraków 5 Listopada — Czwartek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków, dnia 4 listopada

Król Jerzy stanął w Atenach w dniu 31 października, i z wielkim zapałem był tam przyjętym. Telegraf rozniósł po Europie tę wiadomość; zatem nienależałoby o tem wątpić, jakkolwiek zapał ten nie odpowiada zupełnie owej uchwale zgromadzenia narodowego ateńskiego, które odsądziło członków rojalistycznego gabinetu Miaulisa na 10 lat od praw cywilnych, a to bez sądu i form sądowych, jak gdyby na to tylko, by nowy król nie mógł w członkach tego gabinetu szukać doradzców swych. Zapał ten telegrafowany nie zgadza się także z pogróżką wysadzenia marynarzy angielskich na ląd, w razie jeśliby wojsko greckie niebyło konsygnowane w załogach swych i chciało przybyć do Aten bez rozkazu, zapewne dla powitania nowego króla, a tem samem powiększenia jeszcze owego zapału. Nie myślimy jednak telegrafowi zaprzeczać; niech nawet prawdę jego stwierdzą tak dalece bezstronni korespondenci, że między *Timesem* a *Gazetą Tryestską*, między *M. Post* a *Gaz. augsburgską* nie dopatrzy żadnej różnicy. Nie przeczymy nawet, że dla wielu Ateńczyków przyjazd nowego króla był wielce pożądanym, raz, że przywozi on z sobą bogate wiano, wyspy jońskie, powtóre, że zamyka rok cały niepewności i daje niejaką rękojmię dbałości dyplomacyi europejskiej o los Grecyi, boć nie było może dotąd przykładu, aby Europa chciała jakiemu narodowi odmieniać króla i dynastyę, gdy mu się panujący król uprzykrzy lub się okaże nieudolnym. Król Jerzy znalazł niebezpieczną premissę; musi się mieć na baczności.

Nie było zaiste mniej odpowiedniego wyboru jak król Otto. Zawdzięczał on tron grecki artyzmowi swojego ojca, który, że się kochał w starożytnej sztuce i budował u siebie Akropole, więc niby powinien był w potomka swego przelać miłość ku Helladzie. I dodano mu w jenerale Hahn dzielnego żołnierza, żeby wymustrował młodzież grecką na Leonidasów. Ale między starym światem greckim a tegoczesnym dużo upłynęło wieków: cały okres bizantyński i niewola turecka. Nowa Grecya mogła się była rozwijać tylko dalszą walką, ale zamknięta w ciasne ramy Peloponezu i Attyki, wystarczające dla drobnych starożytnych republik municypalnych, nie była zdolną utworzyć z siebie państwa w nowszem jego pojęciu. Lud bitny, zaprawiony do nieustannej wojny, miał króla obwarowanego protokółami londyńskiemi, lubiącego pokój i spokojność, przepędzającego każde lato w kąpielach niemieckich; lud marynarzów miał króla ze stałego lądu, który znał o tyle morze, iż musiał parowcem przypływać do Tryestu. Rejencya wielokrotna królowej Amalii nie była w stanie, pomimo ambitnych niewieścich jej marzeń, pojednać narodu z tronem, bo uległość kobiecie, obyczajom Wschodu tyle przeciwna, szkodziła powadze tronu. Pozostała nareszcie z dawnych czasów pewna liczba rodzin, co tak za panowania Franków jak i pod tureckiem jarzmem zostawała w stosunku tylko lennym i to bardzo wątłym, uważając się za rody udzielne. W ostatnich jeszcze czasach niechciały one uznawać niczyjej nad sobą powagi.

Z takiemi żywiołami i przy tem usposobieniu ludności trudno było rządzić królowi Ottonowi, gdy ani obyczajem, ani religią, ani charakterem nie odpowiadał temu wszystkiemu co go otaczało. Dwór też jego był jakby kolonią europejską na Wschodzie, albo raczej stacyą wędrowną, a mała liczba Greków, co się z tym dworem złączyła, nie znalazła w kraju pokrewnego sobie stronnictwa. Chcieli oni raczej odgrywać rolę ulubieńców dworu, niż pośredników między koroną a narodem.

Nie będziemy tu powtarzali 30letniej historyi panowania Wittelsbachów w Grecyi; lecz kilka tych ogólnych rysów wystarczy jako komentarz telegramu donoszącego o przybyciu nowego 18letniego króla do Aten i pojawieniu się w Grecyi nowej dynastyi Szleswig - Holsztyn - Sonderburg - Glücksburg. Nowego króla czekają większe jeszcze trudności niż poprzednika jego. Nie ma on kapitałów, jakie król Ludwik Bawarski dał na wyposażenie syna swego; nie ma kredytu, jaki za Grecyą poręczyły państwa opiekuńcze; nie ma przy sobie filhellenów, jacy otaczali w pierwszych latach osobę Ottona, a których hr. Sponnek nie zastąpi; nie ma nadewszystko za sobą uroku tej nowości i świeżości, jaki po założeniu królestwa greckiego ożywiał wszystkie stany, budząc w narodzie nadzieje wielkich czynów. Gdyby naród grecki mógł na zimno pocieszać się swoim teraźniejszym bytem i poprzestać na korzyściach wewnętrznej ulepszonej administracyi, to i tak jeszcze nowy król nie przynosi mu ani powagi wieku i doświadczenia, ani sławy bystrego umysłu. Cichy i nieznany dotąd światu kadet marynarki duńskiej, co nie zamarzył nigdy o wyższej randze jak admirała drobnej floty, obejmuje tron jakby z musu za swojego szwagra, księcia Alfreda angielskiego, który miał Grekom ofiarować oprócz wysp jońskich, opiekę i kredyt Anglii, a co więcej, zmianę polityki angielskiej na Wschodzie. Wyspy jońskie ofiarowane; cofnąć już daru nie można, ale jeszcze niewiadomo, czy nie będą ofiarowane rozbrojone, z rozwalonemi warowniami i z portem, w którym nic się nie znajdzie, prócz stacyi na węgle dla parowców pocztowych.

Zapał w przyjęciu króla Jerzego w Atenach jeżeli jest tak wielkim, jak o nim mówi telegram, to zaprawdę nadzieje Greków muszą się chyba opierać nie na samej tylko zmianie dynasty.

Rząd moskiewski doszedł w rozporządzeniach swoich i środkach ucisku przeciw narodowi polskiemu, do szczytu despotyzmu a zarazem bezrozumu. Wprawdzie tysiącznemi już rozporządzeniami dawniejszemi usiłował skrępować Polaków nietylko w życiu publicznem i narodowem, ale w **życiu prywatnem i domowem**, do którego wdarł się despotyzm moskiewski aby je uniewolnić w każdym kroku. Lecz jednym z pomnikowych aktów tego despotyzmu moskiewskiego wciskającego się w życie prywatne, aktów okrutnego bezrozumu prześladującego aby tylko prześladować, świadectwem, jakie pod tym względem dał sam sobie bezrząd moskiewski, jest ukaz wydany przez prawodawcę moskiewskiego w Warszawie, policmajstra Lewszyna, na rozkaz wyższego prawodawcy Berga, **stanowiący mody dla kobiet** i przepisujący szczegółowo w jakiego koloru suknie mają się kobiety ubierać, a przepisujący to z zagrożeniem srogiemi i barbarzyńskiemi karami, które orzekł poprzedni ukaz tychże prawodawców. Jeżeli która z kobiet weźmie np kapelusz z inną podszewką jak ukaz przepisuje, jeżeli popełni **zbrodnię włożenia rękawiczek czarnych** lub wzięcia czarnej parasolki, zostanie pochwyconą na ulicy przez żołnierzy i policyantów, odprowadzona do policyi lub odwieziona do **koszar**, i tam tak długo będzie trzymaną, dopóki nie złoży naznaczonego wysokiego strofu, a w razie niemożności karana będzie więzieniem; prócz tego karani będą woźnice, właściciele powozów strofami i więzieniem. Nadto do całego tego karnego moskiewskiego postępowania, dołączone zostaną niezbędne dodatki bicia, szturchania, obdzierania sukien, nawet sroższe gwałty w policyi i w koszarach, jakie są niezbędnemi przy wykonaniu wszelkiej ustawy mongolsko-moskiewskiej, czego codziennie doświadcza ludność we wszystkich prowincyach polskich.

Z tych dwóch świeżych ukazów moskiewskich, z których pierwszy przepisał barbarzyńskie postępowanie z kobietami ubranemi w żałobne suknie, a drugi nakazał jakie suknie, kapelusze, parasolki, płaszcze, rękawiczki i t. d. nosić mają kobiety polskie, pod karą chwytania przez żołnierzy na ulicy, więzienia w koszarach lub w kordegardach policyjnych, strofu itd. — z samych tych dwóch, powtarzamy, ukazów odczytaćby już mogła Europa, jak daleko posunęły się despotyzm, ucisk i zdzierstwo moskiewskie w Polsce. Że zabronienie bezwzględne noszenia przez kobiety czarnych rękawiczek lub czarnej sukni i chustki, i oddanie noszących je samowoli żołnierzy, nie jest bynajmniej wzbronieniem demonstracyi, lecz jest tylko **bezrozumnem i barbarzyńskiem prześladowaniem**; pojmie to każdy w ucywilizowanym kraju, pojmie każdy we Francyi, gdzie zwyczajnym kobiety ubiorem jest czarna suknia lub czarne rękawiczki, a rząd niepoczytuje tego za demonstracyę przeciwko sobie.

Lecz wiadomo jak wszystkie **dzikie** ludy miłują się w pstrokaciznie i w jaskrawych barwach; **otóż rząd moskiewski dla upodobnienia Polski do Moskwy, nakazał Polkom ubierać się pstrokato i w jaskrawe barwy.** Że ten gust dzikich ludów do barw jaskrawych jest gustem władz moskiewskich — pojmujemy to zupełnie; żaden jednak z dzikich ludów nie posunął swego tyrańswa tak daleko, aby drugiemu narodowi nakazał się ubierać według swego gustu; dla tego ukaz moskiewski o ubiorach kobiet uważać musimy za wypływający jedynie z czystej chęci prześladowania i obdzierania. Obdzierania, mówimy, gdyż jakkolwiek ukaz przepisuje dość szczegółowo ubiory dla kobiet, jednak zostawia jeszcze szerokie do samowolności pole, z którego policyanci i żołnierstwo moskiewskie nieomieszkają skorzystać. Ukazów brzmi:

„*Warszawski ober-policmajster.* W powołaniu się do rozporządzenia ogłoszonego w Nrze 245 Gazety Policyjnej, z dnia 15 (27) października, na mocy którego wzbronione zostało po dniu 29 października (10 listopada) r. b. używanie żałoby, podaję do wiadomości, iż od tego dnia pod względem ubioru kobiet zachowane być powinny następujące przepisy: kapelusz **powinien być** kolorowy, jeżeli zaś będzie czarny, to **ma być** ubrany kwiatami, lub też wstążkami kolorowemi, lecz pod żadnym pozorem nie białemi. Pióra czarne i białe przy czarnych kapeluszach są zabronione. Kaptury mogą być czarne na podszewce kolorowej, lecz nie na białej. **Wzbronione** jest używanie: czarnych woalek, rękawiczek, równie jak parasolek czarnych i czarnych z białem, jak niemniej takichże szalów, **chustek**, szalików i chusteczek na szyję, oraz sukien zupełnie czarnych jakoteż czarnych z białem. Salopy, burnusy, futra, palta i inne wierzchnie ubrania mogą być czarne, lecz bez białego. — Warszawa d. 2 listopada 1863 r. Jenerał-major *Lewszyn*."

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 3 listopada.

Budżet oświecenia zajął jeszcze całe dzisiejsze posiedzenie Izby niższej Rady państwa. Prezes Hasner, którego przez dwa ostatnie posiedzenia zastępował wiceprezes Hopfen, zajął napowrót swoje krzesło. Prezes Izby niższej piastuje oraz urząd a raczej godność prezesa Rady oświecenia, niechciał więc przez delikatność przewodniczyć obradom, które miały za przedmiot rzeczoną instytucyę. Na krzesłach ministeryalnych siedzieli pp. Schmerling, Lasser, Plener, Burger i Hein.

Lubo zdawać się mogło, że rzecz o Radzie oświecenia całkiem wyczerpnięta, i za taką ją uważał prezes Izby, skoro wrócił na swoje miejsce, na którem się godnością i bezstronnością odznacza, to jednakowoż o mało, że nie dało do nowej dyskusyi powód przemówienie zaczepne p. Schindlera, jakie przy pierwszej lepszej okoliczności uczynił. W przemówieniu tem, przerwanem uwagą p. Hasnera, iż mu się zdaje, jakoby spostrzeżenia mowcy nie miały związku z przedmiotem, p. Schindler przypomniał ostatnie posiedzenie, cytował wyrażenie Ministra stanu, jako Izba nie miała prawa przy dyskusyi nad budżetem rozprawiać o wartości różnych instytucyj; zaczepił sprawozdawcę, iż nie wyraźnie wniósł przedmiot, o który wtedy chodziło; a przytem nie wiem już jakim sposobem, ale nieomieszkał także wmięszać coś o konkordacie. Bez tego, jak wiadomo, obejść się nie mogło. P. Schindler zapisany jest jako mowca do rozpraw nad subwencyą kolei lwowsko-czerniowieckiej; ciekawy jestem, jak ten przedmiot z uderzeniem na konkordat połączy.

Tym razem odpowiedział mu p. Hopfen, że gdy miał honor prezydować Izbie na ostatniem posiedzeniu, winien stanowczo zaprzeczyć, aby p. Minister stanu miał był wyrazić przytoczone przez p. Schindlera zdanie. Minister się wyraził, że nie widzi powodu, dla czego Izba rozbiera działanie Rady oświecenia i stósowność połączonych ministerstw, skoro się nie opiera w dyskusyi na cyfrach. Ale p. minister nie zaprzeczał wcale Izbie prawa rozprawiania przy budżecie o tych przedmiotach, a najlepszym tego dowodem było, że sam poszedł za Izbą w tych rozprawach, czegoby pewnie nie był uczynił, gdyby Izbie nie przyznawał prawa do tego. Dalej p. Herbst jako sprawozdawca oświadczył, iż mu się zdaje, że go mowca wystawia na próbę, że musi więc powtórzyć wyrazy z przeszłego posiedzenia. Powiedział on bardzo wyraźnie i starał się dowieść, że nie chodziło wcale o to: czy Rada oświecenia, czy ministeryum oświecenia? a tem samem dostatecznie określił przedmiot.

Lecz najzręczniejszy obrót rozprawom dał sam Minister stanu, gdy odpowiedziawszy kilką uwagami na mowę p. Schindlera, zajął się artykułem, w którym jeden z dzienników opisywał odwiedziny jego w niedzielę w szkole szlacheckiej „Teresianum" zwanej. Artykuł ten przedstawiał szkołę, jako uprzywilejowaną, i na to główny kładł nacisk. Jeżeli, rzekł mniej więcej p. minister, szkoła ta uważana jest za uprzywilejowaną, to już tak jest na tym świecie, że zawsze są pewne rzeczy dostępne dla bogatszych, a niedostępne dla uboższych. Gdyby zamiast przedstawienia tego nieuniknionego przywileju w świecie, dziennik był mówił o instytucyi i jej potrzebach, minister byłby mu wdzięcznym. Zaiste, nie można dziś dość powtarzać tych prawd, które lubo tak naturalne, zdają się być ciągle zapoznawane, lub umyślnie we fałszywem przedstawiane świetle. To też minister stanu w końcu swego przemówienia liczne usłyszał brawa.

Zresztą toczyła się dalej dyskusya nad przedmiotami oświecenia publicznego, lecz bez żadnego wybitnego charakteru, Izba zaś uchwalała cyfry budżetu bez zmiany. Deputowani różnych krajów koronnych bronili swoich stanowisk i potrzeb, głównie też co do książek szkolnych. Deputowani nasi nie zabrali głosu. Była to jednak jedna z rzadszych sposobności przemówienia za językiem wykładowym, za gimnazyami polskiemi, za uniwersytetem lwowskim. Przypuszczam, że mieli jakieś powody, nakazujące wstrzymać się od popierania wniosków mających cechę autonomiczną, tak jak zapewne mieli ważny powód wotowania na przeszłem posiedzeniu przeciw Radzie oświecenia, chociaż ta instytucya mojem zdaniem więcej odpowiada zasadzie autonomicznej, niż osobne ministeryum oświecenia, już dla tego samego, że jest w duchu dyplomu październikowego, za którym bądź co bądź zawsze autonomistom obstawać wypada.

Przy końcu posiedzenia wniósł p. minister skarbu nagłość raportu o zapomodze Węgier z pożyczki skarbowej. Żądał wniesienia tego przedmiotu na jutrzejszy porządek dzienny nawet z uchyleniem, jeśliby tego potrzeba było, przedmiotu już dziś na porządek dzienny postawionego, jakim była kolej lwowsko-czerniowiecka. Hr. Rothkirch prosił o zachowanie porządku wyznaczonego, a ewentualnie o dodanie sprawy, którą p. minister za nagłą uważa. P. Mühlfeld, po kilku przemówieniach członków wydziału finansowego, że dyskusya jutro nad tym przedmiotem niepodobna, bo raport jeszcze nie rozdany i nie mają go w ręku deputowani, a suma 20 milionów zamiast proponowanych 30 przez rząd, przeszła w komisyi tylko 14 głosami przeciw 12, co dowodzi zatem, że nie ma dostatecznie wyrobionego zdania i jedności — wniósł, aby porządek dzienny zostawić jakim jest, a jutro nad tem rozprawiać, kiedy sprawa zapomogi przypadnie pod dyskusyę. Wniosek ten się utrzymał, a przeto jest nadzieja, że jutro nad subwencyą kolei lwowsko-czerniowieckiej będą wreszcie zapowiadane od dawna a zawsze odkładane rozprawy.

W przedostatnim moim liście pisałem wam o memoryale, jaki deputacya posłów naszych imieniem całego koła delegacyi galicyjskiej złożyła w ręce Ministra stanu na d. 31 października. O ile wiem, delegacya polska żąda w konkluzyi memoryału mniej więcej:

1) Przywrócenia w Galicyi stanu prawnego, a w szczególności, aby ustawy o wolności osobistej i szanowaniu mieszkań były zachowywane;

2) aby przy rewizyach i aresztowaniach organa wykonawcze przestrzegały zasad ludzkości i godności człowieczej;

3) zniesienia straży włościańskich i tajnej policyi chłopskiej;

4) aby zaprzestano używać wojska do sprawowania policyi i oddano ją organom właściwym.

Część literacko-artystyczna.

WSPOMNIENIA DYPLOMATYCZNE

LORDA MALMESBURY

odnoszące się do sprawy polskiej w 18 wieku.

(Ciąg dalszy.)

W tym punkcie trudno się zgodzić z Anglikiem. To stronnictwo bowiem co zrobiło konfederacyę barską, aczkolwiek wrzało nienawiścią przeciw królowi i usiłowało pozbawić go tronu, jednakowoż miało za sobą jedną stronę to jest uczucie godności i nienawiść do panowania Moskwy. Król łącząc się z konfederatami w tej myśli, byłby tem samem pozyskał zdanie i miłość większości, niebiorąc w rachubę ileby zyskała na tem sama sprawa stając się odrazu nie wojną partyi, lecz wojną całej Rzeczypospolitej. Był to krok wprawdzie dla niego trudny, bo wymagający człowieka niezwiązanego względami dla swojej dobrodziejki, a Stanisław August, do samej śmierci, pomimo najoczywistszych dowodów, że był tylko narzędziem w rękach Katarzyny, nieumiał, ani chciał się z tych więzów oswobodzić. Zawsze mu się zdawało że jeśli panuje, to z łaski Carowej. Pewna i to że stronnictwo moskiewsko-dworskie, aczkolwiek odziewało się w barwę miłośników porządku i potrzebnych reform, byłoby odrazu przeszło do przeciwnego obozu, odkądby ujrzało w nim osobę królewską. Stanąć przy konfederacyi Barskiej, było jedno, co uprzedzić o lat dwadzieścia dzieło konstytucyi trzeciego maja; ale to znane hasło: *Król z narodem, naród z królem*, pozostało tylko fikcyą, a właściwie ironią z indywidualności nieumiejącej się nigdy z narodem zespolić.

Posłuchajmy dalej co o tym sejmie pisze James Harris:

„Zmiany uchwalone na tym sejmie składają się z rozmaitych artykułów przywracających moc stanowienia przez *jednomyślność*, którą, jak już nadmieniłem, usunięto w dwóch kardynalnych punktach, to jest w sprawach wojskowych i w skarbowości. Odtąd podatki, zaciągi wojskowe, wszelkie traktaty, nawet handlowe, także tyczące się pokoju lub wojny, nie będą już uchwalane przez *większość*, lecz zostaną poddane pod decyzyę jednomyślności. Mała liczba spraw mająca być uchwaloną przez *większość*, jest tak podrzędnego znaczenia, a tyle przytem utrudnień i formalności, że nigdy ztąd nic korzystnego dla kraju wyjść niemoże. Koniec końców, główny cel moskiewski został dopięty, a ten był, żeby zamięszać rządy rzeczypospolitej o ile można najbardziej, a raczej żeby wszelki rząd zrobić niemożebnym.

I tak, między innemi, nowe regulamina zaprowadzały tyle formalności w sejmikach, robiły tak trudnem sprawdzenie kwalifikacyj wotujących, że największych nieporządków spodziewać się należy przy wyborach.

„Zawsze wybory padną na tych, co najwięcej wzniecą zamięszania lub dopuszczą się gwałtu, a nie na osoby używające powszechnej wziętości w województwie. Prawa skarbowe są tak ułożone, że to, co podatek przyniesie, aż do ostatniego halerza, musi być wydane na osobne potrzeby, aby nigdy nic w skarbie nie zostało i nie mogło utworzyć rezerwowego kapitału. Polska bez grosza, nigdy tym sposobem nie stanie się straszną sąsiadom. Władzę komisarzów wojennych i skarbowych ogromnie ścieśniono, z powodu prawa zabraniającego tych funkcyj posłom i *vice versa*. Oprócz tych głównych punktów, wiele artykułów w aktach ostatniego sejmu, mocno obstaje za koniecznością związków konfederackich, jako jedynego lekarstwa przeciw nadużyciom jednomyślności. Jedno to co siać wieczne ziarno niezgody; bo to, co w Polsce nazywa się *konfederacyą*, w każdym innym rządzie nazwanoby buntem. Prawa polskie dozwalają pewnej liczbie malkontentów łączyć się w związek, manifestować swoje pretensye jakiejbądź natury, choćby miały na celu detronizacyę panującego; król zaś obowiązany zwołać sejmujące stany i pretensye konfederacyi roztrząsać. W sejmach tych, zwanych sejmami konfederacyjnemi, wszystko rozstrzyga *większość* głosów.

„Tym sposobem ubezwładnioną jest Rzeczpospolita. — Przywrócenie *liberum veto* zdaje się tchnąć powietrzem swobody i bardzo pochlebia staremu polskiemu stronnictwu; jednakże przypatrzywszy się bliżej, jest to tylko dziecinna zabawka,— albowiem zawikłanie sprawione nowemi urządzeniami jest tej natury, że *liberum veto* przyczynia się jeszcze bardziej do powiększenia chaosu. Dwór rosyjski postarał się o dokładne ubezwładnienie Polski, i zaiste Rosya zrobiła najmniej, co mogła zrobić, albowiem tak Francya, jak Austrya, jak Prusy a nawet Turcya, każde z tych państw w właściwym sobie widoku, dało jej z góry pozwolenie: Rób w Polsce co ci się podoba, byleś nie zmieniała formy rządu i byleś wyszła z granic rzeczypospolitej, skoro zrobisz swoje. Nie chcemy aby nowe kreacye polityczne powstawały w Europie, bo to zmusiłoby nas zajmować się nowemi kombinacyami i systematami.

„Dla króla niebyło to sekretem; znał on przewrotność i niespokojną zazdrość swego narodu, który oddany samemu sobie, wszystkoby zawichrzył obalając to, co dlań pożytecznego zrobił. Oprócz tego Rosyanie byli panami nietylko w całem Królestwie, lecz i w stolicy. Wszystko to zdecydowało go poddać się widokom imperatorowej, jako jedynej sile zdolnej bronić go przeciw napaści zewnętrznej i przeciw burzliwym usposobieniom i zamachom jego własnych poddanych.

„Owe ważne reformy, o których wspomniałem powyżej, wywołały szereg innych mniejszej wagi; między temi odebrano królowi rozdawnictwo kilku starostw i nadano je niektórym familiom w dziedzictwie; użyto na pensye i podarunki roczną summę dwudziestu milionów, z tych dwa miliony dodano do listy cywilnej królowi, cztery miliony wypłacono księciu Radziwiłłowi, wynagradzając za zrujnowane dobra w czasie jego wygnania, następnie nadano kilka tytułów i około sto indygenatów; w końcu załatwiono ową wielką sprawę dyssydentów. Dzisiaj wszyscy dyssydenci porównani są z katolikami, z tym jedynie wyjątkiem że dyssydent niemoże być wybrany królem i że chociaż wolno królowi polskiemu pojąć za małżonkę dyssydentkę, jednakże nie mogłaby być koronowaną, nieprzeszedłszy do katolickiego kościoła. Dyssydenci także przestają nazywać się tak, a dostają nazwę *Nieunitów*."

Te objaśnienia o pracach sejmu są dopełnione przez kilka szczegółów malujących nam z równą jasnością jak delikatnem cieniowaniem, owe główne ogniska, gdy się agitowały sprawy Rzeczypospolitej.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Od autora artykułu

GRÓB i POMNIKI KOŚCIUSZKI.

Pan Fr. Paszkowski oświadczył w 250 Nrze *Czasu*: iż mylnie przytoczyłem testament Kościuszki i nie ten który był ostatnią wolą Jego.

Odpowiadam: iż zacytowawszy jako źródło wiadomości mojej artykuł K. W. Wójcickiego w 92 Nrze *Tyg. illust. warszw.* umieszczony (a czerpany z *Dodatku do Czasu* tom XVII str. 436—441) tem samem od odpowiedzialności się uwolniłem.

Że zaś cytowany artykuł przed dwoma laty ogłoszonym został; a świadomi rzeczy nie sprostowali treści jego, więc dziwnem nie będzie gdy jeszcze i teraz kto inny za źródło z dobrą wiarą go użyje.

†

Żądania te poparte są w memoryale licznemi faktami, i szczegółowym opisem stanu rzeczy w Galicyi.

Wiedeń 3 listopada.

— *r*. Wiadomość, że król belgijski Leopold wracając z Włoch z nad jeziora Como, będzie w Wiedniu i Berlinie, i tak w kwestyi polskiej jakoteż w sprawie reformy Związku, w stolicy zaś pruskiej prócz tego jeszcze w sprawie sporu rządu z Izbą udzieli swej rady, jest bezzasadną. Podeszły król w tych dniach wybiera się z powrotem i to przez Szwajcaryą wprost do Brukseli, gdzie ma stanąć około 8go b. m.

O teraźniejszym stanie rokowań dyplomatycznych w sprawie polskiej otrzymałem, ale właśnie przed samem zamknięciem poczty szczegołowe wiadomości, które dla krótkości czasu jutro dopiero będę wam mógł przesłać. Tymczasem donoszę tylko tyle, że Austrya cofnęła swą do Petersburga przeznaczoną notę i już jej nie wręczy; Anglia zaś z najnowszą swą notą na własną rękę dziwną odgrywala rolę, przez co odstręczyła od siebie Austryę, szczególniej zaś i to w bardzo wysokim stopniu Francyę; dalej, że między Wiedniem a Paryżem *entente cordiale* nie została nadwerężoną, a wreszcie, że w Paryżu nigdy nieobawiano się myśli o wojnie, w w Wiedniu nigdy się nie oświadczano za pokojem za jakąbądź cenę, w Londynie zaś przeciw wszelkiej oświadczono się wojnie.

Mówią tu nawet, czemu wierzyć nie mogę, o nieprzyjaznym dla Anglii ustępie w mowie tronowej.

Warszawa 27 października (spóźn.).

⊙ Raporta z placu boju dochodzą tu teraz rzadko i późno. Głównym powodem tego jest sposób prowadzenia wojny i trudność związków. Zresztą drobne oddziałki po kilkadziesiąt ludzi liczące, rozsypane po województwach, nieustannie w ruchu, staczając ciągle drobne utarczki, nie dają materyału do buletynów; żadna z takich utarczek nie wpływa na bieg wojny, ale wszystkie razem mają wielkie znaczenie, bo zatrudniają i niszczą armię nieprzyjacielską.

Raport naczelnika wojennego województwa Kaliskiego zawiera kilka doniesień tych drobnych potyczek, które to doniesienia przytoczę.

„W powiecie Kaliskiem:

Dnia 1go b. m. o godzinie 1ej popołudniu oddziałek piechoty złożony z 56 ludzi pod dowództwem podporucznika Putza spotkał się pod miasteczkiem Dobrą z Moskwą będącą w sile 2ch rot piechoty, szwadronu huzarów i 50 kozaków. Oddział ten cofnął się mając tylko jednego lekko rannego; Moskali 4ch było zabitych, w tej liczbie jeden oficer; rannych także kilku.

3go b. m. oddziałek 2gi i 4ty w połączeniu, w sile 80 ludzi, razem zaczepiły Moskali w okolicy miasteczka Chocza, a ubiwszy im trzech ludzi, cofnęły się w okolice Turka.

5go b. m. połączone oddziały 1, 2gi i 3ci zostały zaatakowane przez 2 roty piechoty, 2 szwadrony huzarów, sotnię kozaków i pluton rakietników. Odparłszy jazdę i ubiwszy 5 huzarów i 1go kozaka, cofnęły się w zupełnym porządku i bez żadnej straty. Tylko dowódzca 1go oddziału Putz został lekko ranny w głowę.

7go b. m. połączone oddziały 2gi i 4ty w sile 100 ludzi były atakowane przez 2 roty piechoty moskiewskiej i sotnią kozaków w okolicy wsi Kamień; ubiwszy Moskalom 1go kozaka cofnęły się bez straty i w porządku, a potem się rozłączyły.

W powiecie Wieluńskim:

Zeszłego miesiąca rozdali Moskale dwunastu wieśniakom ze wsi Dźbowa pod Częstochową dwanaście sztuk broni z poleceniem napadania powstańców. Porucznik Kraszewski z oddziałem 60 ludzi liczącym, dostał rozkaz 28go z. m. odebrania tej broni i ukarania winnych. Rozkaz wykonany był w ten sposób, że 4ch ukarano, resztę ułaskawiono. Ci, złożywszy przysięgę na wierność Rządowi Narodowemu, oświadczyli się z gotowością wstąpienia w szeregi wojska narodowego na każde wezwanie; jeden z nich natychmiast to uczynił i potykając się walecznie, zginął w utarczce między Kocinem i Ostrowami. Moskwa dowiedziawszy się o ukaraniu rabusiów w Dźbowie, wysłała za oddziałem porucznika Kraszewskiego 2 roty piechoty i sotnią kozaków. 3go b. m. spotkali się nasi z Moskalami między Kocinem a Ostrowami w okręgu Częstochowskim. Walka trwała blisko 2 godziny i szczupły nasz oddział walczył do upadłego. (Tu raport powtarza to co doniósł był dawnej korespondent nasz z Wieluńskiego o tej potyczce, pojmaniu przez Moskali Przybyłowicza i Kraszewskiego, i męczeńskiej ich śmierci. P. R. Cz.).

W powiecie Piotrkowskim:

6go bm. oddział jazdy pod dowództwem pułkownika Słupskiego, w sile 240 koni (pluton pierwszy był odkomenderowany dla zmylenia drogi) spotkał się z oddziałem moskiewskim z Kalisza, liczącym 1½ sotni kozaków, szwadron huzarów, 3 roty piechoty i 2 działa, pod dowództwem pod pułkownika Tarasienki. Pułkownik Slupski tak manewrował, że piechota moskiewska mało znaczący tylko udział miała w boju; trzy razy szarżował na trzykrotnie formującą się konnicę moskiewską i trzy razy ją złamał i spędzał z zajętego pola. Mieliśmy 5 zabitych i 6 rannych. Moskale swych poległych pochowali pod Krzywonicami. W jednym grobie było 9 huzarów, 8 kozaków, 2 oficerów. W Radomsku leży 13 rannych, z których 2ch już umarło. Tarasienko zabrał ze sobą 1go zabitego na polu, aby pokazać, że więcej nie stracił.

Dnia 11go b. m. porucznik Rudzki niespodzianie napadnięty i w amunicyę dostatecznie nie zaopatrzony, potykał się dość niepomyślnie z Moskalami pod Bukową Górą. W tym spotkaniu zginął 1 szeregowiec, a dwóch jest rannych. Moskale mieli tylko dwa konie ranne.“

Na tem się kończy raport pułkownika Kopernickiego. Podróżni przybyli z Kaliskiego opowiadają, że owe drobne a ciągle się kręcące oddziałki szkodzą niezmiernie Moskalom, którzy nużą się bezskutecznem ściganiem. Do miasteczka Pabjanic w tych dniach wpadł oddział taki i zabrał kasę miejską 227 rub. sr. Pułkownik Brunsen konsystujący w Łodzi robił wysilenia, aby schwytać ten oddział, kręcący się ciągle o kilka godzin drogi od jego stanowiska, ale bezskutecznie.

Z Płockiego donoszą, że i tam w przeszłym tygodniu stoczono znaczną potyczkę, w bliskości granicy pruskiej; w potyczce tej miał zginąć dowódzca naszego oddziału.

Wilno 28 października.

L. R. W liście wczorajszym *) doniósłem wam o wywiezieniu z Wilna w dniu 9 paźdz. i 23 paźdz. dwóch wielkich a już może trzydziestego z kolei, i 31go transportu więźniów politycznych, skazanych albo do ciężkich robót w kopalniach, albo na wygnanie na Sybir, albo do rot aresztanckich, lub wreszcie w sołdaty za karę i przyrzekłem spis ich przesłać. Otóż dzisiaj przesyłam wam

Spis więźni politycznych wywiezionych z Wilna 9go października, skazanych na Sybir lub w aresztanckie roty.

a) Pochodzący z województwa grodzieńskiego:

1) Justyn Gliński, skazany w aresztanckie roty. 2) Waleryan Zacharzewski, z powiatu słonińskiego, skazany w aresztanckie roty. 3) Konstanty Piekarski, z pow. bielskiego, skaz. w sołdaty. 4) Szymon Łazarczuk z pow. słonińskiego; 5) Krzysztof Rybałko z pow. słonińsk.; 6) Władysław Królikowski z pow. słonińsk., skazani w sołdady. 7) Karol Kalincewicz z pow. bielckiego, skaz. w sołdaty nad Amur. 8) Michał Zawadzki z pow. bielskiego, skaz. w areszt. roty. 9) Paweł Zmudzin włościan, skaz. w areszt. roty. 10) Antoni Jachimowicz z pow. bielskiego, skaz. w sołdaty. 11) Antoni Trębicki z pow. łomżyńsk. wojew. august. skaz. na 6 lat do ciężkich robót w kopalniach. 12) Stanisław Koczar, w areszt. roty. 13) Mikołaj Kopeć, w areszt. roty. 14) Ignacy Putjan v. Putjanowski, na wygnanie do Tobolska. 15) Antoni Niewiadomski, do Permu. 16) Tomasz Kobyliński z pow. białostockiego, na Sybir do Tobolska. 17) Ignacy Grabowski, z pow. słonińskiego, na Sybir do Tomska. 18) Kazimierz Żywin, z pow. słonińsk., do Tomska. 19) Aleksander Mościnkiewicz do Permu. 20) Stanisław Malczewski, 21) Kazimierz Popławski: do Permu. 22) Aleksander Falkowski, 23) Antoni Szczęsnowicz, 24) Wincenty Ihnatowicz, 25) Bernard Matusewicz, 26) Franciszek Ostromęcki, 27) Aleksander Zawadzki, 28) Filip Wilkowski: skazani na wygnanie do Permu.

b) Z Województwa kowieńskiego:

29) Józef Gajewski, 30) Benedykt Staniewicz, 31) Jerzy Adamajtis, 32) Jerzy Rejmer, 33) Jan Piórko, 34) Józef Niekrasz, 35) Cezary Wiszczyński, 36) Jan Barancewicz, 37) Władysław Ordyniec, 38) Jerzy Rasimowicz, 39) Kazimierz Wiszniewski, 40) Jerzy Przybylski, 41) Adam Czyśliński, 42) Edward Tołoczko, 43) Wincenty Żyliński v. Zmijewski, 44) Józef Bartoszewicz, 45) Antoni Bagiński, 46) Franciszek Stultycki, 47) Franciszek Racewicz, 48) Franciszek Aleksandrowicz, 49) Antoni Micejko, 50) Aleksander Gucewicz, 51) Aleksander Kościuszko, 52) Józef Szyling, 53) Aleksander Pietkiewicz, 54) Stanisław Pietkiewicz, 55) Michał Pienkiewicz, 56) Edward Narkiewicz, 57) Antoni Sztukowski, 58) Szymon Barzwiński, 59) Wincenty Denisewicz, 60) Wojciech Klijenko, 61) Władysław Frycz, 62) Kazimierz Sztukowski, 63) Józef Jagłowski, 64) Piotr Sękowski, 65) Klemens Kimbar, 66) Jerzy Bartoszewicz, skazani na wygnanie na Sybir, lub w sołdaty.

c) Z Województwa wileńskiego:

67) Franciszek Niepokojczycki, skazany do ciężkich robót w kopalniach na 8 lat. 68) Zygmunt Minejko, skaz. do ciężkich robót w kopalniach na 12 lat. 69) Stanisław Janowicz, skazany do areszt. roty. 70) Jan Wiszniewski, na wygnanie do Orenburga. 71) Rudolf Łukaszewicz, 72) Józef Jurcewicz, 73) Piotr Stankiewicz, 74) Jerzy Trąckiewicz, 75) Andrzej Nowohoński, 76) Szymon Agus, 77) Tomasz Szymonowicz, skazani na wygnanie na Sybir. 78) Feliks Bohdanowicz, na wygn. do Tomska. 79) Wincenty Kątkowski, na wygn. do Tobolska. 80) Jerzy Romanowski, do Permu. 81) Michał Jakubowski, z wojew. mińskiego, do Tobolska. 82) Jan Kuczyński, z wojew. mińskiego, na Sybir.

Nadto wysłana na Syberyę następująca szlachta zagonowa i włościanie z całemi rodzinami ze wsi, przez które przechodziły oddziały powstańców:

Z Nalibok, powiatu Oszmiańskiego:

1) Wincenty Szarfenberg, przesiedlony do gub. nowogrodzkiej. 2) Tadeusz Kłausis, do gub. nowogrodz. 3) Karol Ternolicki, do gub. ołoneckiej. 4) Jakób Moninkiewicz, do gub. wiatskiej. 5) Łukasz Żyliński, do gub. orenburskiej. 6) Konstanty Gintowt, do gub. permskiej. 7) Stanisław Kornicki, do gub. wiatskiej.

Z Dubicz, powiatu Lidzkiego:

8) Antoni Sadowski, 9) Wasil Jusza, 10) Joachim Bujko.

Ze wsi Klarynki osiedlonej przez szlachtę zagonową w powiecie Trockim:

11) Ignacy Koczan, 12) Ferdynand Podhajski, 13) Józef Jodkiewicz, 14) Leon Chamski, 15) Marceli Chamski, 16) Michał Zełajć, wszyscy szlachta.

Ogółem z żonami i dziećmi osób 76. Co razem czyni w tej partyi wywiezionych 158.

Spis więźni politycznych wywiezionych na Syberyę dnia 23go października 1863 r.

a) Z wileńskiego województwa: 1) Wincenty Myszkowski, 2) Michał Aleksandrowicz, do Orenburga. 3) Antoni Aszemberg, do Tomska. 4) Alfons Mejer, 5) Marcin Gendzwiłł, 6) Ignacy Lisowski do Tomska na Sybir. 7) Kazimierz Bortus, 8) Józef Sawicki, do Permu. 9) Antoni Lachowski, 10) Ignacy Maculewicz, 11) Jan Górski, 12) August Lange, 13) Piotr Pietkiewicz, na Sybir.

b) Z grodzieńskiego województwa: 14) Ks. Feliks Wasilewski z pow. słon., skazany do ciężkich robót w kopal, na 6 lat. 15) Antoni Siemaszko, junkier, na 20 lat do ciężkich robót w kopal. 16) Jan Zawisza, ze słonims., skazany na 6 lat do cięż. robót. 17) Władysław Sikorski z Kobryńs., na 4 lata do cięż. robót w kopal. 18) Józef Januszkiewicz, z Nowogrodz., skazany w areszt. roty. 19) Julian Ostaszewicz na 3 lat w areszt. roty. 20) Kazimierz Samoliński, do ciężkich robót w kopal. 21) Julian Bojarewski, w areszt. roty. 22) Karol Daniluk, 23) Józef Kurowski, 24) Jan Bielański, w areszt. roty do Pskowa. 25) Józef Brejer, 26) Jan de Larsac, w sołdaty nad Amur. 27) Roman Juraczewski, w sołdaty na zawsze. 28) Marcin Podhebowski, 29) Stanisław Rożbicki, 30) Jan Żuk, 31) Józef Kaszuba, 32) Adolf Kaszuba, 33) Józef Kodziński, 34) Onufry Hartung, 35) Józef Homolicki, 36) Antoni Rząśnicki, 37) Klemens Izbicki, 38) Stanisław Krejbich, 39) Antoni Bohatyrewicz, 40) Aleksander Bukraba, 41) Wiktor Kramkowski, 42) Józef Mikłaszewski, skazani w sołdaty w Syberyjskie bataliony. 43) August Szerszenowicz, 44) Adam Przybyłko, 45) Jerzy Kraskowski, 46) Adam Siemaszko, 47) Konstanty Leszczyński, skazani w sołdaty nad Amur. 48) Julian Kraskowski, w areszt. roty. 49) Gustaw Radomski, 50) Adam Daszkiewicz, 51) Stanisław Rodziewicz, 52) Stanisław Nowakowski, 53) Henryk Dolański, 54) Ignacy Zubrowski, skazani na wygnanie do Tobolska. 55) Michał Białokos, 56) Ignacy Przyłuski, 57) Antoni Koniuszewski, 58) Antoni Mikłaszewski, skazani do Premu. 59) Michał Grabowski (z Łomżyńs.), 60) Dominik Jaworowski, 61) Adolf Szmidt, 62) Roch Remiszewski, 63) Konstanty Waszkiewicz, 64) Franciszek Sobolewski, 65) Floryan Jagliński, 66) Mateusz Sobolewski, 67) Stefan Maciesza, skazani na wygnanie do Tomska na Sybir. 68) Zygmunt Egernsdorf, do Orenburga. 69) Stanisław Błeszyński, 70) Żona jego Anna, 71) Benedykt Moczulski, 72) Antoni Trzciński, 73) Stanisław Górski, skazani na wygnanie do Wołogdy.

c) Z Kowna: 74) Ks. Filip Mokrzecki, 75) Józef Meksztrejtis włośc., 76) Władysław Sawicki, skazani do ciężkich robót w kopal. syberyjskich. 77) Witkowski, 78) Łapiński, 79) Wiza, w sołdaty. 80) Ks. Michał Wołłowicz (dziekan), 81) Rafał Putwiński, 82) Wincenty Matuszewicz, 83) Józef Rymszewicz, do Tomska. 84) Leopold Kimbar, do Tobolska. 85) Kazimierz Szarski, 86) Dyonizy Boczański, do Orenburga. 87) Józef Ludkiewicz, do cięż. robót w minach.

d) Z Mińska: 88) Władysław Kotkowski, 89) Wincenty Siemaszko, 90) Henryk Dowmont, 91) Ildefons Ososko, do Tomska. 92) Michał Daniłowicz, 93) Leopold Skrodzki, 94) Michalina Skrodzka (żona poprzedniego), 95) Józef Łokuciejewski, 96) Emilia Łokuciejewska (żona jego), do Tobolska. 97) Józef Praga, 98) Michał Falkowski, do Permu. 99) Apolinary Kosecki, do Orenburga.

e) Ze wsi *Ibiany* powiatu kowieńskiego wywieziono na przesiedlenie na Sybir, szlachtę zagonową z żonami i dziećmi: 1) Kajetan Leonowicz, 2) Jerzy Jawgiełłowicz, do gub. Tomskiej. 3) Ignacy Szyłański, do gub. Tobolskej. 4) Karol Rudnicki, 5) Aleksander Staniewicz do gub. Orenburs. 6) Władysław Witkiewicz, 7) Karol Dronsejko, do gub. Permskiej. 8) Józef Wencewicz, 9) Kajetan Gojżewski, 10) Julia Iwońska wdowa, 11) Michał Witkowski, do Samary.

W ogóle wywieziono z Wilna 23go października osób 131.

W liczbie wywiezionych na Syberyę znajduje się ks. *Filip Mokrzecki*, skazany na lat kilkanaście do ciężkich robót. Ks. Filip z zakonu księży Dominikanów do r. 1846 był kaznodzieją katedralnym w Wilnie. Jego wymowa i życie dziwnej cnoty i poświęcenia zwróciły uwagę rządu moskiewskiego. Objeżdżając dyecezyę wileńską, razem z biskupem Cywińskim ks. Filip pociągał tłumy ludu za sobą; w ślad zatem aresztowano go i wysłano do odległego klasztoru na Białej Rusi. Ks. Mokrzecki niespracowany kapłan, poruszył w Dziernowiczach lud ex-unicki do wiary ich ojców; z powodu tego wywiązała się głośna w r. 1858 sprawa Dziernowicka, której rezultatem były katowania ludu przez rząd moskiewski, i kilka męczeństw z tego powodu. Rząd moskiewski uważając jako główną sprężynę księdza Mokrzeckiego, zamknął go w klasztorze oddalonym na Żmudzi w m. Kalwarya; za mowę w tym roku uwięziono ks. Mokrzeckiego w Kownie i po kilku miesiącach, razem z innymi więźniami, obecnie wysłano na Syberyę.

P. S. Pomiędzy aresztowanymi w Wilnie w ostatnich czasach wymienić należy: Gabryel Michałowski nauczyciel mazyki dawny wygnaniec na Syberyę, Slędziński artysta; właściciele: Oltarzewscy ojciec z synem z pow. wileńskiego. Konoplańskiego przywieziono do Wilna okutego w łańcuchy, na rękach i nogach i tak go trzymają w więzieniu.

*) List ten z Wilna z 27go października niedoszedł nas jeszcze. (P. R. Cz.)

Rzym 29 października.

Okólnik Klemensa XIII nakazujący publiczne modły za Polskę cztery lata przed pierwszym jej rozbiorem, a którego cząstkowe i nie całkiem dokładne tłómaczenie przesłałem w ostatnim moim liście, zamieszczony wczoraj został, z wyraźnego rozkazu Papieża, w *Osservatore Romano*, który posyłam. Oryginał wyjęto z archiwów wikaryatu i nadesłano do redakcyi. Miałem zręczność go widzieć i oglądałem go z pewnem wzruszeniem, bo straszne klęski i niezrównane cuda poświęcenia i męztwa na myśl przywodzi, Repnina, Drewicza i konfederacyą barską... Jestto plakat staroświecki i zżółkły, mniejszy od tego, który świeży jubileusz za Polskę nakazywał, ale w niczem zresztą nie różniący się od niego i ozdobiony także figurami śś. Apostołów Piotra i Pawła, a po środku herbem weneckiego domu Rezzonico pod tiarą. Tekst włoski wiernie w *Osservatore* przedrukowany. Pius IX wznawiając pamiątkę uroczystego aktu przez jego poprzednika spełnionego w obronie naszej ojczyzny, chciał uwydatnić przedrozbiorowe stanowisko stolicy świętej w obec Polski, której rozbioru nie uznała, oraz dodać nowego bodźca biskupom chrześciaństwa nader powoli i ze zbytnią nieufnością naśladującym jego przykład; jakoż pięciu dopiero publiczne modły nakazało, a biskupi galicyjscy, chociaż Polacy, dali się Francuzom i Włochom wyprzedzić. Jednakowoż przedruk okólnika kardynała Kolonny bezpośrednio, jak mię zapewniano, wywołany był mową księcia Władysława Czartoryskiego na *meetingu* w Londynie. Ojciec święty uważał (nie sądzę, lecz opowiadam), iż dostojny przedstawiciel Rządu Narodowego za daleko posunął pobłażliwość dla swych angielskich słuchaczy, i przeto miał zawołać: „Inaczej mówili konfederaci barscy!“ Ogłoszenie aktu kościelnego wydanego na poparcie modłami wiekopomnej konfederacyi, ogłoszenie wywołujące pamiątkę tejże konfederacyi i stawiające ją za przykład Polakom, miało być rozwojem rzeczonego zdania papiezkiego i uboczną odpowiedzią na twierdzenie księcia, że powstanie polskie nie jest zarazem wojną religijną katolicyzmu przeciw schyzmie. Słowem Papież widzi w chorągwi powstania „chorągiew wiary katolickiej, wiary przodków teraźniejszych Polaków,“ i nie chce wierzyć, aby abstrakcyjne pojęcie, jak np. wolności religijnej i równości wyznań w obec prawa zdolne było tłumy poruszyć, aby się Żmudź i Litwa zarówno biły za wolność protestantyzmu, schyzmy i judaizmu, jak za wolność wiary przodków swoich. Papież pojmuje doskonale lud prosty, ale nie pojmuje wyobrażeń nowoczesnemi zwanych. *Relata refero.*

Z Petersburga piszą do paryskiej *L'Union*: „Rozgłoszono, iż Rząd Narodowy warszawski prześle podziękowanie Ojcu Swiętemu za modły, jakie nakazał; ale tutaj (w Petersburgu) myślą, że skwapliwie będzie unikał podobnego kroku, aby się nieskompromitować w obec *Opinion Nationale*“. Rząd Narodowy pomyślał już zapewne o sposobie zaprzeczenia tak niegodnym oszczerstwom.

Książę de la Tour d'Auvergne znajduje się tutaj od dwóch dni, ale nie złożył jeszcze Ojcu Sw. odwołujących siebie listów. Nastąpi to dopiero jutro lub pojutrze. Książę przekonany, iż wojna jest nieuniknioną i uważa ją za jedyny możebny środek do wyjścia z nieznośnego dzisiejszego położenia. Zapewnia on, iż Cesarz Napoleon chce wojny i że takowa nastąpić powinna koniecznie. Jest przytem bardzo korzystnie dla Polski usposobiony, a rozmowy jego z Ojcem Swiętym rozwiną zapewne jeszcze bardziéj to usposobienie, którego w Londynie otrzymamy niepłonne dowody. Przybycie hr. Sartiges, na które z nieufnością z początku poglądano, jest teraz spokojnie a nawet chętnie oczekiwane. Dyplomata ten wielce okazuje się życzliwym dla sprawy Stolicy Apostolskiéj. Słychać, że baron Bach, poseł austryacki, zabiera się także do wyjazdu i że będzie miał za następcę barona Meisenbuga. P. Baude, pierwszy sekretarz poselstwa francuskiego będzie podobnież zmieniony. Nareszcie p. Kisielew zamyśla podać się stanowczo do dymisyi i zapomnieć o traktatach dyplomatycznych na łonie rodziny. Wkrótce podobno ma pojąć za małżonkę nadobną wdowę księżnę Franciszkę Torlonia z domu księżniczkę Ruspoli, w któréj oddawna się kocha. Zaślubiny nie będą się mogły odbyć w Rzymie przeto, iż p. Kisielew jest prawosławnym.

Ogłoszono tutaj niektóre reformy; kodeks karny przerobiony został całkowicie i wkrótce zastósowanym zostanie. Zniżono rozliczne cła, a opłata pocztowa także zmniejszoną będzie.

Papież rozkazał szukać w archiwach najdawniejszego *invito sacro* za Polskę przepisującego publiczne modły, aby car moskiewski nie został obrany królem polskim, jakowy to obiór Klemens IX za straszną klęskę dla całego chrześciaństwa poczytywał. Jednakowoż wątpią, aby ten starodawny dokument sięgający 1669 roku dał się już dzisiaj odszukać. Piękne są te przypomnienia i to wznawianie odwiecznych pamiątek ze strony Piusa IXgo.

Kraków 4 listopada. J. C. Mość postanowieniem z 19go października rozkazał wyrazić strażnikom oddziału straży finansowej w Wiśniczu w powiecie skarbowym Bocheńskim, najwyższe zadowolenie za wyszczególniające się ich zachowanie podczas pożaru z d. 3go lipca b. r. Zarazem nadał Cesarz Jmć nadstrażnikom finansowym Leopoldowi Braowitzerowi i Karolowi Kropce za ich pełne poświęcenia zachowanie się przy téj sposobności, pierwszemu srebrny krzyż zasługi z koroną, drugiemu srebrny krzyż zasługi.

— Najwyższa Izba obrachunkowa nadała dwie opróżnione posady radzców obrachunkowych przy krakowskiéj Izbie obrachunkowéj oficyałom tejże Izby: Adolfowi Wallekowi i Antoniemu Donhaiserowi.

— Minister stanu rozporządzeniem z 30go września b. r. zamianował nadzwyczajnego profesora rzymskiego prawa w uniwersytecie Jagiellońskim, Dra Fryderyka Zolla komisarzem egzaminującym z prawa rzymskiego przy historyczno prawnéj komisyi egzaminacyjnéj.

Wiedeń 3 listopada. *Const. oestr. Ztg* donosząc o czterogodzinnej radzie ministrów 1go b. m. pod przewodnictwem Cesarza odbytej, o czem także już wspomnieliśmy w wczorajszym *Czasie*, dodaje: „Krąży mniemanie, że rada ta zajmowała się także sprawą polską, ponieważ obecny w Wiedniu cesarski poseł przy dworze francuskim brał w niej udział. Według korespondencyj z Paryża, ma się w niektórych tamtejszych politycznych kołach objawiać pewne niezadowolenie z Austryi. W kołach urzędowych powinniby tam lepiej być poinformowani, mając wzgląd na okoliczność, że chociaż stosunki nacisk wywierające nie pozwalają Austryi czynnie wystąpić na pierwszej linii, przecież ciągle wielką wartość przywiązuje ona do zgody z mocarstwami zachodniemi. O zwrocie w duchu rosyjskim nic tu niewiadomo, i sympatye tego rodzaju w kołach rozstrzygających wcale nie mają reprezentantów“.

Prymas węgierski, kardynał Scitowsky, miał dziś posłuchanie u Cesarza i najdalej we czwartek powróci do Ostrzygonia. Kuryer rosyjskiego gabinetu ks. Golicyn przybył dziś z Petersburga z depeszami.

Wydział finansowy zajmował się na wczorajszém posiedzeniu ustaleniem sprawozdania o pożyczce na rzecz klęski, która dotknęła Węgry. Sprawozdanie to odczytał teraźniejszy referent Dr Stamm. Przyjęto je z nieznacznemi odmianami. Poczem przystąpiono do obrad nad dalszemi pozycyami pożyczki na pokrycie części nadzwyczajnych wydatków państwa w r. 1864. Podczas ogólnych rozpraw zażądał hr. Kinsky wyjaśnień co do obecnego stanu skarbu, stanu kas, zaległości podatkowych itp. i wniósł, aby przed udzieleniem tych wyjaśnień wydział nie wdawał się w przyzwalanie pożyczki. Minister Plener udzielił tych wyjaśnień w ogólnym zarysie. Hr. Kinsky nie uznawał ich za dostateczne; głosowano nad jego wnioskiem, który pozostał w znacznej mniejszości. Podczas obrad szczegółowych postanowiono: pozwolić 15 milionów na pokrycie niedoboru w dochodach publicznych w okresie skarbowym 1864, gdyż pokazało się, że spłata znajdujących się w posiadaniu zarządu skarbowego metalików w kwocie 1,775,000 i obligacyj indemnizacyjnych w kwocie 2,840,000 złr. z powodu pokrycia innych długów nie może być użytą na pokrycie niedoboru. Niedobór ten podaje sprawozdanie na blisko 31 milionów złr.

O.-D.-Post donosi o pogłosce, według której na miejsce drugiego wiceprezesa Izby poselskiej Dra Lapenny, który świeżo mianowany prezesem sądu krajowego w Zadarze w Dalmacyi przez kilka następnych tygodni nie będzie mógł mieć udziału w czynnościach Izby, zamianowanym ma być Hrabia narodu saskiego poseł Konrad Schmidt.

M. Sajto donosi, że w Kroacyi rusza się stronnictwo, które na wzór Siedmiogrodzian miałoby chęć wysłania posłów do Rady państwa. Ci więc, którzy sobie tego życzą, spodziewają się zebrania sejmu, który zajmie się wyborami posłów do Rady. Korespondent donoszący o tem dziennikowi węgierskiemu, uważa to za rzecz możliwą. Tę samę myśl popiera w artykułach swych dziennik zagrzebski *Narodne Nowine* — Przeciw temu oświadcza się *Pozor*.

Korespondent wiedeński do *Frankf. Post Ztg* donosi, że namiestnik galicyjski hr. Mensdorff po wiózł z Wiednia bardzo obszerne instrukcye, na mocy których w pewnych wypadkach ogłosić może w Galicyi stan oblężenia.

Królestwo Polskie.

Rząd moskiewski ogłosił w swym dzienniku z 2go t. m. doniesienie o potyczce z oddziałem jen. Waligórskiego, stoczonej 22go października niedaleko huty Ireny i o poprzednich ruchach tak jen. Waligórskiego, jak i oddziałów moskiewskich. Doniesienie to pełne fałszu i pomyłek, zaczyna się od fałszu co do wypadku dawnego i wszystkim już znanego, twierdząc, iż w pierwszym początku powstania oddział Kurowskiego „wdarł się z Galicyi“; kiedy wszystkim a i rządowi moskiewskiemu najdokładniej wiadomo, iż oddział Kurowskiego formował się początkowo w Ojcowie i Pieskowej Skale, z ludzi którzy z jednej strony od Kielc, z drugiej strony od Siewierza i Będzina przyszli, że następnie oddział ten wzrastał oddziałami formującemi się w różnych miejscach Olkuskiego powiatu, gdyż Moskale zmuszeni byli wówczas cofnąć się z całego województwa Krakowskiego, tak iż od Częstochowy do Kielc była tylko jedna załoga moskiewska w murach Miechowa się znajdująca.

Dalej w doniesieniu moskiewskiem pełno jest fałszów co do działań hufca jen. Waligórskiego. Naprzykład doniesienie moskiewskie każe oddziałowi jen. Waligórskiego staczać przy przeprawie przez San utarczkę z kompanią strzelców ces. austryackich, którejto utarczki zupełnie nie było i oddział wojsk ces. austryackich przytrzymał bez żadnego boju do stu ochotników pod Łętownią. Nie wiemy zaś o ile prawdziwem jest doniesienie moskiewskie, że owym oddziałem wojsk ces. austryackich, który zatrzymał ochotników, dowodził pułkownik hr. Wallis. Nakoniec doniesienie moskiewskie według zwyczaju swego twierdzi, iż Moskale w boju 22 paźdz. z oddziałem Waligórskiego stracili dwóch poległych, ubiwszy sami „bardzo wielką liczbę“ Polaków. Gdybyśmy nie wiedzieli, iż strata dwóch żołnierzy moskiewskich w biuletynie moskiewskim znaczy niekiedy dwadzieścia a niekiedy nawet dwieście ludzi, mniemalibyśmy, iż Polacy w tym boju sami kładli głowę na pieńku aby ją im ucinali Moskale. Wiadomo że wogóle oddział jen. Waligórskiego stracił 26 poległych a 30 kilku ranionych. Moskale zaś jakkolwiek zwyciężyli, ponieśli jednak daleko większą strstę. Doniesienie to moskiewskie 2go t. m ogłoszone brzmi:

„Od początku prawie powstania, wdzierały się do nas bandy z Galicyi, któtych poczynając od bandy Kurowskiego (?) można już naliczyć do dwudziestu siedmiu znaczniejszych (?) Wszystkie (?) były pokonane, rozproszone, lub wyrzucone napowrót do Galicyi. W ostatnich dniach wkroczyły do nas dwie liczne bandy Czachowskiego i Waligórskiego. O pobiciu bandy Czachowskiego, o czem była umieszczona wiadamość telegraficzna w Nrze 245 *Dziennika*, jutro dodamy obszerniejszy opis, dziś zaś zamieszczamy opis pobicia bandy Waligórskiego z raportu Naczelnika Wojennego.

„*Gubernia Lubelska*: Wedle otrzymanego doniesienia, Waligórski przeszedł graniaę pod Tarnogrodem, a pod Krzeszowem przeprawił się wpław przez San. Banda Waligórskiego licząca 1.000 ludzi, była atakowana przed przeprawą przez oddział austryacki składający się z jednej kompani strzelców i 50 huzarów, pod dowództwem pułkownika hrabiego Wallis, który po odbytej utarczce wziął do niewoli 170 powstańców, i odbił trzy wozy naładowane 180 sztukami broni, — niewolnicy zaś odesłani zostali do m. Igławy.

„Po wtargnięciu w nasze granice, Waligórski pociągnął wzdłuż granicy ku Zaklikowu, skąd zamierzał udać się dalej w celu połączenia się z bandą Wierzbickiego, która to banda podług wiadomości, otrzymanych z Lublina z dnia 10 (22) października, w wigilię dnia tego, to jest 9 (21) października przechodziła przez m. Opole.

Naczelnik wojenny zamojsko-hrubieszoskiego oddziału, pułkownik Mielnikow, otrzymał w d. 8 (20) października wieczorem w Janowie wiadomość, że Waligórski znajduje się w Łążku-ordynackim, i sądząc z różnych danych, że powstańcy zamierzają posunąć się ku Zaklikowu, dnia 9 (21) z rana wykomenderował oddział pod dowództwem podpułkownika Ogolina z pułku Archangelogrodzkiego piechoty, składający się z 6 kompanij tegoż pułku, plutonu pozycyjnej Nr 4 bateryi 5 artyleryjskiej brygady i seciny kozaków dońskich z pułku Nr. 23.

„Podpułkownik Ogolin powziąwszy wiadomość w marszu do wsi Potoczek, że powstańcy znajdują się w Zaklikowskich lasach, zawiadomił o tem Naczelnika kraśnickiego oddziału (z 5 kompanij Wołogodzkiego pułku piechoty, plutonu pozycyjnej Nr. 3 bateryi 5 artyleryjskiej brygady i seciny kozaków dońskich z pułku Nr. 23) podpułkownika Proniewskiego, który połączył się z nim tegoż dnia wieczorem.

„Na drugi dzień, to jest 10 (22) października, połączone oddziały pod głównym dowództwem podpułkownika Ogolina doścignęły bandę Waligórskiego w lesie przy wsi Wolka-Szczecińska, gdzie zadano jej dotkliwą klęskę. Strata powstańców jak w zabitych tak i ranionych bardzo wielka; wzięto do niewoli 8, zabrano 180 sztućców, dwa jaszczyki z ładunkami, instrument szańcowy, trzy wozy z kotłami i zapasami żywności, oraz 14 koni. Ze strony wojska poległo 2 niższych stopni, (?) raniono zaś 11, w liczbie których z Archangelogrodzkiego pułku piechoty sztabs-kapitana Krasińskiego i z Wołogodzkiego pułku piechoty chorążego Rogalskiego.

„Niedobitki tej bandy wparte zostały napowrót do Galicyi. Oddziały zaś mające udział w tej walce przybyły 11 (22) października: podpułkownika Ogolina do Janowa, podpułkownika Proniewskiego do Modliborzyc.

„Kolumna zaś, która wyruszyła w skutek żądania pułkownika Mielnikowa w dniu 11 (23) października z Zamościa w kierunku Janowa pod dowództwem pułkownika Emanowa, składająca się z 5 kompanij, szwadronu ułanów i 50 kozaków, po otrzymanej w Janowie wiadomości o zniesieniu bandy Waligórskiego, powróciła na swoje stanowisko.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4go listopada. W Krakowie przyjść ma niebawem do skutku nowa instytucya, do której zdaje nam się, że Berlin dał pierwszy przykład, a za nim poszły Wrocław, Wiedeń a świeżo także Paryż. Jest to instytucya posługaczy, najemników, którzy zamiast co dziś tworzą pod pewnym względem

korporacyę tak solidarnie z sobą związaną, iż gdy który z nich „pod studnią“ nie zechce przyjąć ofiarowanego sobie wynagrodzenia za jaką robotę, to drugi i trzeci towarzysz jego niezawodnie zażąda dwa razy tyle, tak iż tym sposobem wymuszają oni zapłatę niezmiernie drogą w porównaniu z usługą, jakiej się żąda. Wyrobnicy ci zamiast bowiem starać się o zatrudnienie, starają sie o to jedynie, aby im jedna godzina pracy przyniosła tyle, by mogli przez resztę godzin nic nie robić. Otóż zamierzona instytucya najemników i posługaczy chce utrzymywać w Krakowie pewną liczbę ludzi gotowych na każde zawołanie do wszelkiej roboty lub posyłki za wynagrodzeniem nie każdorazowo umawianem, lecz podług stałej ceny stósowanej do czasu i rodzaju zatrudnienia. Tacy posługacze będą opatrzeni znakiem i numerem i utrzymywani pod kontrolą przedsiębiorcy, który aż do pewnego stopnia odpowiada za ich wierność. Przedsiębiorca posiada już konsens wydany mu z Magistratu i zajmuje się urządzeniem tej posługi. Ceny naznaczone za każdy rodzaj pracy zdają nam się odpowiadać miejscowym stosunkom. Są one oznaczone za posyłki w obrębie rogatek, za przeniesienie ciężaru, za najem na godziny do lżejszych lub cięższych robót, za miesięczną posługę, stałą codzienną w pewnej porze dnia, jak np. czyszczenie sukien, obuwia, palenie w piecu i inne roboty u osób nie trzymających osobno dla siebie służącego.

— Ostatnia rozprawa publiczna w procesie *Kroniki* odłożoną została na jutro na czwartek.

— Jutro we czwartek odprawionem będzie o godzinie 11tej w kościele Kapucynów nabożeństwo żałobne za uczniów Instytutu Technicznego poległych w obecnej wojnie.

— Baron X. Schindler ofiarował dla Instytutu Technicznego w Krakowie kilkanaście sztuk przyrządów fizycznych i parę okazów pięknych mineralogicznych, które zaciągnione zostały do właściwych inwentarzy z tytułem dawcy.

— Dziś przed południem odbywała się rewizya w hotelu Saskim, która ściągnęła wielkie mnóstwo ciekawych w ulicę Sławkowską i Rynek. Aresztowano siedmiu ludzi i zabrano jakieś papiery.

— W dniach 29 i 30 października uwolnieni zostali przed sądem karnym we Lwowie dla braku dowodów pp. Tadeusz Wiśniowiecki 53 letni ruśnikarz i właściciel domu we Lwowie, Adam Panssiewicz 21 letni blacharz i Alojzy Gawlikowski 19 letni uczeń stolarski, posądzeni o wyrób i wysyłkę kul stożkowych.

— Dnia 3go listopada dosięgła najwyższa temperatura + 9°,5 najniższa + 2°,7, wysokość barometru o godzinie 2ej po południu 328''',29, o godzinie 10tej wieczór 330''',45, o 6tej rano 4go 331,'''48, wiatr zachodni słaby, cały dzień pochmurny, rano 4go o godzinie 6tej zniżyło się ciepło powietrza na + 2°,5 R.

— Jutro we czwartek dnia 5go listopada, Ś. Elżbiety męczenniczki i S. Emeryka.

SPRAWOZDANIE

*z posiedzenia publicznego c. k. sądu delegowanego miejskiego w sprawach karnych w Krakowie w d. 23 paźdz. *) r. b.*

Wypadki obecne absorbując zgoła wszystkie uczucia i wszystkie władze umysłowe jednostek i ogółu, zacierają w pamięci wydarzenia nawet wcale świeże i dla ogółu wcale nieobojętne. Któż dziś pamięta, iż jak teraz za czapkę, płaszcz lub buty, tak przed rokiem chwytano za śpiewy w kościele, za odmawianie litanii pod kaplicami, za stawianie krzyżów i t. p. występki. A jednak w w swoim czasie połowa ludności Krakowa, a przynajmniej całe jego młode pokolenie opłaciło takowe „występki“ dłuższem lub krótszem więzieniem „pod telegrafem“ a nieraz zwichnieniem całej przyszłości, skoro śpiewającego lub o śpiewanie podejrzanego niedorostka, władza szkolna bezwzględnie wypędzała z Gimnazyum.

Owóż w czasach tej tak niedawnej a tak już zapomnianej przeszłości, zasłynął w mieście naszem p. Siatkowski. Czem zasłynął?... wolimy raczej przemilczeć, zostawiając czytelnikom wolne pole do domysłów, aniżeli skutkiem zbytniej prawdomówności znaleść się kiedyś na owej ławie w pojezuickim gmachu krakowskim, zajmowanej kolejno przez najzacniejszych mężów i przez największych łotrów.

Otóż w dniu 23 paźdz. r. b. zasiadł na owej ławie p. Siatkowski wraz z towarzyszami doli i niedoli pp. Szołajskim i Therem, a zasiadł nie w zwykłem powołaniu skarżącego, lecz zmienną losu koleją, jako oskarżony. Z wyroku dowiadujemy się, iż oskarżonym jest p. Siatkowski wspólnie z pp. Szołajskim i Therem o przekroczenie z §. 487 k. k. przez fałszywe oskarżenie, względnie obrazę honoru pp. Frölicha i Opidowicza, toż z samym p. Therem przez fałszywe oskarżenie, względnie obrazę honoru pp. Sapalskiego, Kosteckiego i Klemensiewicza; — dalej przekroczenie z §. 461 k. k. przez złożenie fałszywego świadectwa w sprawach wspomnionych osób, wreszcie sam p. Siatkowski oskarżonym jest o przekroczenia z §. 331 k. k., z §. 6 patentu ces. z dnia 27 paźdz. 1862 r. tudzież z §. 411 k. k. przez nieprawne aresztowanie p. Grzesiaka, pomocnika w litografii rządowej i cielesne tegoż obrażenie.

Rozprawa, której przewodniczy c. k. sędzia Roczek, posiadający jak z toku posiedzenia się okazuje, bardzo tylko pobieżnie język polski, zaczyna się od sprawy o fałszywe doniesienie przez poszkodowanego p. Frölicha podjętej. Rzecz miała się jak następuje:

W dniu 7 lipca roku przeszłego ajenci policyi tutejszej, obecnie na ławie oskarżonych zasiadający, złożyli pisemne doniesienie, jako w dniu poprzednim t. j. dnia 6 lipca w niedzielę, obywatel tutejszy p. Frölich brał udział w śpiewaniu pieśni religijno-narodowych podczas Mszy cichej w kościele N. Maryi Panny. Oskarżony p. Frölich wprost zaprzecza powyższej denuncyacyi i świadkami niewinność swoję udowadniał. Atoli c. k. dyrekcya policyi z powołanych swiadków niektórych tylko przesłuchała i zeznań tychże zgoła nie uwzględniła. Zaczem wyrok zapadł zwykłym trybem: oskarżony jest winnym i zapłaci karę w kwocie 40 złr. w. a.

Obecnie zatem oskarża p. Frölich jako poszkodowany pp. Siatkowskiego, Szołajskiego i Thera jako wskazanych mu donosicieli o przekroczenia z §. 487 i 461 k. k. przez fałszywe oskarżenie a względnie obrazę honoru i złożenie fałszywego świadectwa.

Następuje kolejne przesłuchanie oskarżonych. Zgadzają się ciż ze sobą w wielu bardzo ważnych względach, i tak np., iż w owym dniu i owéj porze byli „z urzędu“ w kościele N. Maryi Panny, iż tam śpiewano zakazane pieśni, iż ludzi było wiele itp. ogólnikach. Słuszność atoli nakazuje tu zapisać, iż nie zgadzają się ze sobą również w wielu niemniéj ważnych kwestyach. I tak twierdzi p. Siatkowski, iż p. Frölich w chwili śpiewania stał po lewej stronie głównéj nawy kościoła, gdy tymczasem p. Szołajski w tejże chwili widział go po prawéj stronie kościoła od drzwi św. Barbary. Sprzeczność takowa jeszcze bardziéj razi, gdy pp. Siatkowski i Ther zeznają, jako poszkodowany stał o 8 lub 10 kroków przed nimi i w takiéj pozycyi (co nieco zadziwia licznie zebraną publiczność) dokładnie był od nich obserwowanym, a tymczasem p. Szołajski na przekór swym kolegom utrzymuje, jako ciż stali o kilka kroków przed p. Frölichem, tak iż chcąc go mieć na oku, ku drzwiom kościoła obracać się musieli. Nie mniéj atoli wszyscy obstają przy doniesieniu pierwotnem w c. k. dyrekcyi policyi złożonem.

Natomiast zeznania p. Frölicha są stanowcze: był w kościele, lecz nie śpiewał będąc zajęty nabożeństwem.

Następuje przesłuchanie świadków: pp. Reczkowski, Krywult i Jorasz, którzy otaczali p. Frölicha, toż i żona jego p. Marya Frölichowa stanowczo twierdzą, iż nie śpiewał. P. Zalewska, pp. J. i Janusz zapewniają (lubo ostatni dopiero przy końcu śpiewania był obecnym), iż stykając się z poszkodowanym, zgoła poruszenia warg jego niedostrzegali, ani też głos jego uszu ich nie dochodził, co w razie gdyby był śpiewał, nastąpićby musiało. Tejże treści i w wyrazach jeżeli można bardziéj jeszcze stanowczych, są zeznania świadka Giebułtowskiego, których odczytanie następuje, a p. Siatkowski tem śmieléj mógł im kłam zadawać wiedząc, iż Stefan Giebułtowski poległy pod Miechowem, nie może na tym już świecie dać świadectwa prawdzie. O ile zeznania wspomnionych świadków są stanowczemi w punktach głównych, o tyle rażą niedecyzyą na pewne zapytania p. sędziego. I tak świadek p. Reczkowski żadną miarą nie może dać zadawalniającéj odpowiedzi na pytanie, co go spowodowało, iż w d. 6 lipca 1862 r. (a więc przed przeszło 15stu miesiącami) patrzał się na p. Frölicha w kościele? toż p. Zalewska na zapytanie, z jakiego powodu p. Frölich stał bliżéj przy niéj, niż p. Frölichowa. tudzież zkąd wnioskuje, że p. Frölich a nie jego żona stała tuż przy niej w kościele? Nie mniéj żaden ze świadczących nie może dokładnie odpowiedzieć na pytanie, czy często tj. ile razy w d. 6 lipca 1862 r. spoglądał na p. Frölicha w kościele. Na pytania te i niektóre im podobne, świadkowie jak wspomnieliśmy dawali odpowiedzi bardzo niedostateczne; a z obowiązku sprawozdawcy winniśmy tu zapisać, iż pytaniom tego rodzaju towarzyszyły tak gwałtowne wybuchy śmiechu zebranéj publiczności, iż przewodniczący widział się zniewolonym zagrozić jéj (i to w języku niemieckim) wydaleniem w razie, gdyby wesołości swéj miarkować nie umiała.

Mimo oświadczenia p. Siatkowskiego i towarzyszy, iż nie chcąc obciążać sumienia świadczących, nie pragną ich zaprzysiężenia, mimo tego p. Frölich zeznania stwierdza przysięgą.

Na tem się kończy publiczna rozprawa w sprawie ajentów policyjnych, a zarazem i nasze o takowéj sprawozdanie: albowiem zaszedłszy popołudniu do Izby posiedzeń, zastaliśmy takową dla publiczności zamkniętą. Zaczem w myśl rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości do L. 10,062 ex 1853 i innych od zdania sprawy z dalszego ciągu rozprawy wstrzymać się musimy.

Wyrok doręczony stronom w dniu 2 b. m. uwalnia pp. Siatkowskiego, Szołajskiego i Thera od zarzutu fałszywego oskarżenia i złożenia fałszywego świadectwa w sprawach pp. Frölicha, Opidowicza i Kosteckiego dla braku prawnych dowodów; uznaje pp. Siatkowskiego i Thera za niewinnych w sprawie p. Antoniego Sapalskiego; wreszcie p. Siatkowskiego ogłasza winnym przekroczenia §fu 411 k. k. i skazuje tegoż w myśl §fu 412 k. k. z zastósowaniem §fu 260 k. k. na karę pieniężną w kwocie 15 złr. w. a ewentualnie na 3 dni aresztu, tudzież na wynagrodzenie szkody Bartłomiejowi Grzesiakowi w kwocie również 15 złr. w. a. wreszcie zwrot kosztów w kwocie 9 złr. 45 c. w. a; natomiast p. Siatkowski zostaje uwolnionym od zarzutu przekroczenia z § 331 k. k. i § 6 patentu ces. z dnia 27 października 1862 r. dla braku prawnych dowodów.

Wszyscy poszkodowani, o ile nam wiadomo, zgłosili rekurs przeciw wyrokowi powyższemu.

M. B.

*) Spóźnione ogłoszenie niniejszego sprawozdania zechcą złożyć czytelnicy nie na karb piszącego, lecz na sposób wydania wyroku w sprawie niniejszej zapadłego: takowy bowiem, jak to już uprzednio w „Czasie“ wspominaliśmy, nie został publicznie ogłoszonym, lecz miał być stronom doręczonym, co dopiero w dniu 2 b. m. nastąpiło. Sprawozdanie zaś, doręczenia stronom wyroku uprzedzić nie mogło.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tarnów 31 października. Ceny targowe w w. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3·9
Żyto	„	1·97
Jęczmień	„	1·75
Owies	„	1·50
Groch	„	3·00
Bób	„	1·80
Proso	„	2·00
Tatarka	„	1·85
Kukurydza	„	0·00
Ziemniaki	„	0·70
Drzewo twarde (za siągę)		9·50
„ miękkie	„	7·25
Konicz na paszę	(za cent.)	2·75
Siano	„	2·65
Słoma	„	1·00

Wrocław 31 paźdz. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebr. pruskich (po 5 centów waluty austr. oprócz *lażu*.)

	przed.	*śred.*	*pośl.*
Pszenica biała	65·67	63	55·60
Pszenica żółta	59·61	57	53·55
Żyto	45.47	44	40·42
Jęczmień	39·40	37	33·35
Owies	29·30	28	25·27
Groch	52·55	51	48·50
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	210	199	190

Ceny nasienia koniczyny za 1 cent. cłowy ($89\frac{1}{2}$ funt. wiedeń.), talarów pruskich (po 1 złr. $57\frac{1}{2}$ cent. w. a. oprócz lażu):

Czerwona	przednia	$13\frac{1}{2}$	—	$13\frac{1}{3}$
„	dobra	$12\frac{5}{6}$	—	$13\frac{1}{4}$
„	średnia	$11\frac{1}{2}$	—	$12\frac{1}{2}$
„	poślednia	10	—	$10\frac{2}{3}$
Biała	przednia	18	—	19
„	dobra	16	—	17
„	średnia	13	—	15
„	poślednia	10	—	12

Gdańsk 31go października. Po dwóch dniach silnego przymrozku, mieliśmy czas chłodny, dżdżysty. Dziś najpiękniejsza pogoda i ciepło.

Targi angielskie zawsze w stagnacyi, a żądanie tylko do potrzeb konsumcyj ograniczone. Jednak przy wielkich dowozach nietylko nie było zniżenia, ale nawet ceny nieco silniej się trzymały.

Targi prowincyonalne, Irlandzkie i Szkockie lepsze od Londyńskiego miały notowanie, szczególniej w Szkocyi, gdzie nie zebrane zboże uległo zniszczeniu w wielkiej części.

We Francyi i Belgii nie widzimy zmiany o położeniu handlu zbożowego, wszakże dażność okazywała się mocniejsza.

Na naszym placu ruch był słaby, w braku rozkazów kupna i trudnego odbytu za granicą. Ceny jednak zeszłotygodniowe utrzymały się pełne. Na wyższe gatunki żądanie było regularne i łatwy odbyt, ale ziarno podrzędne tylko ze zniżeniem dawało się umieszczać.

Żyta i polskie i krajowe bez odmiany.

W ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy łasztów 740, żyta ł. 210, jęczmienia ł. 40, grochu 15.

Płacono za łaszt wagi holl.		gul. prus.		korz. pol.		korz. złp.	gr.	warsz złp.	gr.
Pszenicy od 128	do 130	od 350	do 380	241	245	26	15	28	23
„ 131	„ 13¾	„ 400	„ 430	247	250	30	3	32	17
„ 135	„ 136	„ 440	„ 445	254	256	33	9	33	21
Żyta „ 122	„ 127	„ 240	„ 261	230	239	19	17	21	8
Grochu „ —	„ —	„ 270	„ 294	—	—	22	—	23	28

Przebyło Toruń pszenicy łasztów 368, żyta 273 ł., grochu 6 ł., potażu 527 cet., belek sosnowych 13,082, dębowych 2,955, bali łasztów 44.

Wysokość wody w Toruniu 1' 6".

Kursa zamian: Londyn $6·19\frac{1}{4}$. – Hamburg $149\frac{3}{8}$.–

Aleksander Makowski.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Kopenhaga 3 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Rady państwa przyszła pod obrady konstytucya. Prezes ministrów Hall występował przeciw wszystkim poprawkom projektu rządowego. Rozprawy odbywały się spokojnie; poprawki odrzucono 40 głosami przeciw 17.

Bruksella 3 listopada. Król przybędzie tu przed końcem tego tygodnia, a 10go otworzy Izby, potem odbędzie przegląd gwardyi narodowej i wojska stojącego tu załogą. Zdrowie króla nie zostawia nic do życzania.

Londyn 3 listopada. Z Nowego Jorku donoszą pod d. 23 z. m. Wyprawa jenerała Bank do Texas wylądowała w Point Isabelle u rzeki Rio Grande. Romero powrócił do Washingtonu jako pełnomocnik Juareza. — Z Nangasoki donoszą pod dniem 27 sierpnia: Wieść krąży, iż flota angielska odpartą została przez Daimiów.

Londyn 3 listopada. Poźniejsze wiadomości z Nowego Jorku z 24go z. m. mówią, że jenerał Lee wysłał za jenerałem Bragg dwie dywizye i zajął stanowisko po za Fredericksburgiem. Dzienniki południowe donoszą, że Price posuwa się we 20,000 ludzi do Little Bock.

Londyn 3 listopada. Z Nowego Jorku donoszą pod d. 26go z. m. Lee znów się przeprawił przez Rappahannok, a po odparciu jazdy unionistów z wielką stratą posunął się do Beaton Station; poczem jeszcze raz uderzył na unionistów.

Mamy wreszcie dzisiaj pewne wiadomości o potyczce stoczonej przez jen. Bosaka na czele dwóch niewielkich oddziałów, 29 października, u stóp gór świętokrzyskich między Bodzentynem a Słupią-Nową, właściwie pod wioską Jeziorkiem a nie pod Witosławicami. Wiadomości te zestawiwszy, następujący opis ułożyć możemy.

Oddział konny majora S. do stu koni liczący, a tworzący eskortę jen. Bosaka, idąc forsownym pochodem od strony Pińczowa pomiędzy oddziałami moskiewskiemi, które z Chmielnika, Pińczowa i innych załóg zastępowały mu drogę w Tarnoskale, Szczecnie i t. d., połączył się 28go października po południu w lasach na zachód Łagowa, z oddziałem pieszym majora Rębajły (pseudonim), ściągniętym w tę okolicę przez oddział pułkownika Chmielińskiego. Lecz w chwili tego połączenia się w okolicy Łagowa oddziału konnego majora S. z oddziałem pieszym majora Rębajły 240 ludzi liczącym, pułkownik Chmieliński z swym oddziałem już był odłączył się od oddziału Rębajły i w inną okolicę szybko na wozach 28go października rano wyruszył, z powodu, że oddziały moskiewskie otaczały już przeważnemi siłami okolicę w której się znajdowali Chmieliński z Rębajłą; między innemi znaczny oddział moskiewski pod pułkownikiem Bendkowskim stał w Łagowie, a jen. Czengiery zachodził z drugiej strony od Kielc przez Bodzentyn. Major Rębajło, który już 27go października widząc niebezpieczeństwo otoczenia, chciał z swoim oddziałem wyruszyć w inną okolicę, czemu jednak wówczas pułkownik Chmieliński miał się sprzeciwiać, nie mógł 28go października odjechać na wozach, jak to uczynił oddział Chmielińskiego, gdyż nie miał czasu zgromadzić wozów pełniąc służbę obozową, zamierzał przeto ze swym znużonym oddziałem cofnąć się w lasy Szczecna.

Po połączeniu się 28go października oddziału konnego S. i pieszego Rębajły, jen. Bosak objąwszy nad niemi dowództwo, pociągnął z niemi zaraz o 6tej wieczór w góry Świętokrzyskie i po godzinie pierwszej w nocy z 28go na 29ty października zajęły te oddziały klasztór Świętokrzyski. Lecz w godzinę później dowiedziano się, iż u stóp góry Świętokrzyskiej w Słupi Nowej znajduje się silny oddział moskiewski pod dowództwem jen. Czengierego. Pozostać w klasztorze i czekać ataku moskiewskiego nie można było, już to z powodu niedostatku żywności w tem opustoszonem miejscu, jużto że oddział składał się w znacznej części z jazdy niemogącej w tem miejscu walczyć; postanowiono przeto klasztór Świętokrzyski opuścić; a z powodu, że jazda nie mogłaby iść przepaścistemi górami świętokrzyskiemi, spuszczano się z klasztoru na równinę i 29 paźdz. rano zatrzymano się dla spoczynku we wsi Jeziorko. Zaledwo jednak oddział rozłożył się, dano znać, iż od Słupi-Nowej posuwają się Moskale; na pikietach padły strzały i wkrótce ujrzano kilka kolumn piechoty poprzedzonej dragonami. Część szczupłego hufca jazdy polskiej, a mianowicie pluton ułanów pod dowództwem majora S. uderzył na dragonów moskiewskich, którzy cofnęli się ku swej piechocie przed tą szarzą, widząc po za ułanami rozwijających się w tyraliery strzelców polskich. Dodać tu winniśmy, iż siły obu oddziałów polskich, które tu w bój weszły, były zmniejszone w skutek forsownych marszów, tak, iż oddział konny majora S. liczył tylko 70 jeźdźców, a oddział pieszy Rębajły miał 200 ludzi; nadto wspomnieć należy, iż dzielny major Rębajło, który zachorował, został był w drodze, a oddziałem jego dowodził kapitan L.

Czengiery, mający w tym boju 8 rot piechoty, dwa szwadrony dragonów, dwa działa i oddział kozaków, rozwinął piechotę z frontu w półkole posuwając ją naprzód, a dwoma szwadronami dragonów, postawiwszy ich na skrzydłach, oskrzydlał z obu stron szczupłe siły polskie i starał się odciąć je od dwóch lasów, do których cofali się Polacy odpierając atak moskiewski. Oskrzydlenie to i odcięcie od lasu od strony gór Swiętokrzyskich, powiodło się Moskalom. Część jazdy polskiéj cofnęła się śpiesznie do lasu po północnéj stronie, a tylko 13 jeźdźców z jen. Bosakiem zostało chwilowo przy piechocie, która odstrzeliwując się cofała się ku rzeczce Pokrzomianka pod dowództwem dwóch dzielnych swoich oficerów, szarżowana ciągle przez dragonów. Wkrótce i jen. Bosak z adjutantem swoim Władysławem R. którzy się w tym boju odznaczyli i owymi 13 jeźdźcami, odcięci zostali od piechoty, która ujrzawszy to popadła w nieład, mimo usiłowań dwóch oficerów, którzy z nią pozostali i broniąc się z garstką piechoty, następnie w boju polegli. Z piechoty téj 20 zginęło, 17 rannych jest w Bodzentynie, a do 50 Moskale wzięli do niewoli i zaprowadzili do Kielc. Jen. Bosak zebrał jednak później cały prawie oddział jazdy, prócz 7miu którzy polegli lub ranieni zostali, i z nim udał się w Sandomirskie, gdzie się połączył z Chmielińskim, a następnie razem przeniósł się w inną okolicę. Podobno także i piechoty część się zebrała.

Jak zwykle wiadomości o poległych w bojach w teraźniejszéj wojnie są bardzo niedokładne i późno dochodzą, tak i doniesienia jakie otrzymaliśmy o tej potyczce pod Jeziorkiem 29go t. m. stoczonéj, nie wymieniają poległych, podobnie jak nie wymieniły poległych w niedawnych innych potyczkach w Krakowskiem: pod Oksą, pod Kosowem, pod Kuźnicą. Wiadomo nam tylko, że w jednéj z tych świeżych potyczek zginął dzielny i zdolny oficer, podpułkownik Gustaw Habich; wiemy także, że w potyczce pod Jeziorkiem ciężko był ranny major S. dowodzący konnym oddziałem, w szarży na dragonów moskiewskich.

Z innych okolic teatru wojennego nie mamy dzisiaj doniesień. W Warszawie stan rzeczy niezmienny, despotyzm moskiewski do najwyższego stopnia posunięty; znaczenie ukazu przepisującego kobietom suknie, wskazujemy wyżéj w artykule wstępnym. Doniesienie moskiewskie ogłoszone w dziennikach warszawskich z 3go t. m. mówi, że na komendanta korpusu żandarmów Trepowa był uczyniony zamach 2go t. m. na ulicy Senatorskiéj, i że Trepow jest lekko raniony.

Książe Metternich ma dopiero 6go opuścić Wiedeń i odjechać do Paryża. Wszystko to zresztą jedno, 4 czy 6go, skoro i tak nie byłby zdążył na mowę tronową do Paryża. Mówią jednak, a jeden z naszych korespondentów wiedeńskich utwierdza to mniemanie, że stosunki między Austryą a Francyą względem sprawy polskiej zawsze są jeszcze na dobrej stopie, to jest zapewne na takiej, która nie dopuszcza zerwania i przejścia do obozu nieprzyjacielskiego. Kr. Gramont daje obiad na pożegnanie ks. Metternicha, co ma być dowodem także przyjaźni, lubo się nie odnosi do kwestyi polskiej. Także i *Botschafter* pisze dziś z Paryża, iż między Austryą i Francyą przywrócona zgoda, a nawet że Austrya skłania się do dalszych kroków przechodzących akcyę dyplomatyczną. Zapewne, że zgoda ta nastąpiła przed niewielu dniami, i da się też uczuć w mowie tronowej Napoleona. Tak mniemamy.

Aczkolwiek nic jeszcze nie ma pewnego, a raczej dokładnego, o wysłaniu osobnej noty angielskiej do Petersburga, jednak dzienniki francuskie uderzają silnie z tego powodu na gabinet londyński i upatrują w tym kroku zerwanie wspólnego trzech mocarstw porozumienia. Zanim podamy zdanie o nim tak *France, Patrie*, jak *Memorial Diplomatique*, zauważymy, że nic jeszcze stanowczego ani urzędowego nie wiemy o owej nocie hr. Russella, a podawane przez różne dzienniki o niej wieści, bynajmniej nie są z sobą zgodne. Jedne bowiem twierdzą, iż nota z 10go października wstrzymaną została, a inną łagodniejszą przesłał nieco później hr. Russell; drugie utrzymują, iż powtórnie minister angielski nakazał wręczyć notę z 10 października; a niepisał żadnej nowej noty, nareszcie zupełna panuje niepewność, czy nota wysłaną została tylko dla wiadomości lorda Napiera, czy też z rozkazem odczytania jej ks. Gorczakowowi. Na jedno tylko zgadzają się wszystkie podania, iż w tej nocie gabinet angielski bynajmniej nie odsądza Rosyi od praw do Polski. Jedyna okoliczność zdaje się przemawiać za tem, iż rzeczywiście hr. Russell wysłał jakąś osobną notę do Petersburga oto podana o niej, a powtórzona przez nas wiadomość *Gen. Corr.*, która ma niezaprzeczenie stosunki z gabinetem wiedeńskim, lecz ta żadnych nie podała o tem wysłaniu szczegółów. Nie jesteśmy zaś o tyle naiwnymi, abyśmy przedstawiali publiczności jako pewnik to, co się podoba napisać pierwszemu lepszemu korespondentowi, choćby nim był korespondent paryski do *Timesa.* Przeciwnie sądzimy, iż roztropniej jest czekać, aż wszystkie wątpliwości usuniętemi zostaną, a dzisiejsze pogłoski urzędowo stwierdzonemi będą. Tymczasem zapisujemy jako znaczący symptomat, uwagi poczynione przez dzienniki francuskie nad tym krokiem Anglii, z których okazuje się zresztą, że jeżeli wierzą one w wysłanie osobnej noty przez gabinet londyński, to także niewiedzą dokładnie, jakiej ona była treści i w jakich warunkach napisaną została. *La France* mówi, że zdaje się, iż Anglia przesłała nową depeszę do Petersburga, lecz w niej nie wzywa Rosyi do wykonania traktatów 1815 r. ale tylko oświadcza, że się Rosya wystawia na to, iż możnaby ją uważać, jako stojącą poza traktatami. „Łatwo można zrozumieć, dodaje *La France*, że ani Francya, ani Austrya nie przyłączyły się do tego kroku: dla Austryi było to może za wiele, dla Francyi za mało. Na punkcie na którym stanęły rzeczy, widocznem jest, iż nie wypada przedłużać w obec gabinetu petersburskiego zupełnie jałowej dyskusyi, ani też przesyłać mu protestacyi bezskutecznych. Anglia mniema, iż znalazła środkową drogę; myślimy, iż nowy jej krok nie może mieć żadnej skuteczności. Francya radziła po ostatniej odmowie Rosyi, działać, wytrwała ona w tem postanowieniu, jedynie godnem takiego kraju jak nasz, a jeżeli dziś musi się wstrzymać, to odpowiedzialność spada na wahanie się dwóch jej sprzymierzeńców.“

Patrie zaś powątpiewa, aby Anglia zrobiła podobny odosobniony krok, bez żadnego znaczenia i doniosłości, lecz jeżeli rzeczywiście gabinet londyński wysłał osobną notę, w takim razie „nie postępuje on naprzód sam, ale cofa się, a cofając, niweczy w najsmutniejszy sposób porozumienie, które lojalność Francyi starała się jeszcze utrzymać między Paryżem, Londynem i Wiedniem“. *Mémorial Diplomatique* daje nieco obszerniejsze szczegóły o okolicznościach towarzyszących wysłaniu tej noty. Oświadcza on, iż Anglia cofa się w kwestyi polskiej na całej linii. Zawezwana przez Austryę, aby się oświadczyła kategorycznie, czy chce poprzeć swoje słowa czynami, odpowiedziała negatywnie. Wtedy Austrya przesłała do Londynu przeciwprojekt noty, mający na celu oświadczyć, iż tytuł legalny do posiadania W. Ks. Warszawskiego, przyznany Rosyi przez traktaty 1815 r. przestanie być zapisany w prawie publicznem tak długo, dopóki nie będzie zadość uczynione uprawnionym życzeniom Polaków. W chwili w której nadszedł do Londynu ten przeciwprojekt, znajdował się tam z ministrów tylko hr. Russell; ten mając na myśli rozbrojenie opozycyi parlamentarnej, wziął na siebie przesłanie do Petersburga depeszy powtarzającej mowę, którą powiedział w Blairgowrie. Lecz następnie lord Palmerston i inni ministrowie zaprzeczyli hr. Russellowi prawa przemawiania w ten sposób w imieniu rządu i hr. Russell musiał odstąpić od swej noty z 10go października. Dla przedstawienia w obec parlamentu aktu zamykającego dyskusyę z Rosyą, hr. Russell ograniczył się na zredagowaniu krótkiej depeszy, oznajmiającej odebranie ostatniej odpowiedzi ks. Gorczakowa, dodając tę tylko uwagę, że Rosya oswobodzając się swojem postępowaniem w Polsce z traktatów 1815 r., upoważnia rząd angielski do przypuszczenia, iż nie myśli już nadal odwoływać się do tych traktatów.

W innym artykule podpisanym przez p. Debrauz, *Mémorial* stwierdziwszy odstępstwo Anglii, utrzymuje obok tego, iż Francya i Austrya nie mogą opuścić Polski, i wzywa te mocarstwa do ścisłego z sobą porozumienia. To samo czasopismo podaje dość ważną wiadomość, że „księga żółta“, przedstawioną będzie Izbom francuskim dopiero po sprawdzeniu wyborów do ciała prawodawczego, a więc ledwie za sześć tygodni; „wtedy już, dodaje *Mémorial*, kwestya polska przybierze zapewne bardziej oznaczoną formę, która dozwoli, aby rozprawy nad adresem były stanowcze“.

Zapowiada *Nordd. Ztg* organ Bismarka, w dzisiejszym swoim wstępnym artykule, że rząd przedłoży sejmowi obostrzone przepisy drukowe. Będzie to zapewne pierwszy skopuł, o który się rozbije Izba lub gabinet. Landraci pruscy przypisują sobie prawo sprawdzania wyborów, co służy tylko Izbie. I tak jeden landrat wydał ukaz, aby poseł Guttry wykazał się, czy ma prawo być wybranym na deputowanego, a zarazem oświadcza z góry, że wybór jego był dokonany tylko przez Polaków i Żydów. Mieliżby w Wielkopolsce tylko Niemcy prawo wyboru? Ukaz ten landratowy jest także pod tym względem ciekawy, że przyzaje, iż Żydzi poznańscy przechodzą do obozu narodowego.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 4 Listopada.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	381	377
Ruble sr. nowe na m. pol. agio „	103½	102½
Talary pruskie, za 150 złrn. t al.	88¾	87¼
Srebro nowe . . . . złr.	113¾	112¾
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 45	9 30
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 15	9 —
Dukaty holenderskie ważne . „	5 52	5 44
„ austryackie . . . . . „	5 52	5 44
Listy zast. galic. nowe z kup. „	75¼—	74¼ —
„ „ „ stare „ „	79¼—	78¼—
Obligacye indemn. z kuponami „	74 —	73 25
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	200	198
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	81⅓—	80⅓—
Listy zast. polskie z kupon. złp.	91¾—	90¾—

Wiedeń 4 Listopada. (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	75	30
5% Pożyczka narodowa	81	45
Akcye banku narodowego wied.	789	—
„ banku kredytowego . .	185	50
Losy 5% z r. 1860	96	65
Srebro	113	75
Londyn, 10 funt szterl.	113	20
Dukat pojedynczy	5	48

Wiedeń 3 Listopada.		
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	71 30	71 20
5% Pożyczka narodowa	81 35	81 25
5% Metaliki na mon. konw. . .	75 50	75 40
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	87 50	86 50
5% „ „ węgierskie . . .	76 —	75 50
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 75	75 25
5% „ „ galicyjskie . . .	74 25	73 75
5% „ „ bukowińskie . .	73 75	73 25
5% „ „ siedmiogrodzkie	74 50	74 —
5% Pożyczka nowa wenecka . .	92 50	91 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie	—	—
„ „ „ 10 letnie . . .	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	85 —	84 70
5% Tow. kred. galicyjskie . . .	74 50	74 —
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	158 —	157 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	93 50	93 —
„ „ „ z r. 1860 całe .	96 70	96 60
Bilety rentowe Como	18 —	17 75
Losy Zakładu kredytowego . .	137 30	137 20
„ tryestskie na 4½% . . .	114 50	113 50
„ żeglugi par. na Dunaju . .	91 50	91 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	95 —	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	35 75	35 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	34 75	34 25
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 —
„ H. St. Genois „ 40 „	34 25	33 75
„ Miasta Budy „ 40 „	34 50	34 —
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 75	20 25
„ Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	788 —	787
„ zakładu kredytowego . .	184 60	184 40
„ żeglugi parowéj na Dunaju	428 —	427 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1644	1643
„ „ rządowéj	182 75	182 25
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	139 —	138 —
„ „ Pardubickiéj	131 30	131 10
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	248 —	247 —
„ „ Galicyjskiéj	199 —	198 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Discouto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	95 50	93 40
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	95 60	95 50
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . . .	3	84 40	84 30
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów	4	113 30	113 20
Paryż 100 franków	4	44 80	44 70

Walnty:		
Cesarskie korony	15 55	15 50
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 51	5 50
„ „ obrączkowe . .	5 51	5 50
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	9 12	9 10
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 55	9 50
Luidory	9 30	9 25
Suwereny angielskie	11 50	11 45
Imperyały rosyjskie	9 38	9 32
Srebro	114 —	113 50
„ kupony	114 —	113 50
Talary związkowe	1 71	1 70
Pruskie bilety bankowe	1 71	1 70

Lwów 2 Listopada		
Dukat holenderski	5 41	5 36½
„ austryacki	5 44	5 39
Półimperyał rosyjski	9 28½	9 22
Rubel rosyjski	1 77	1 75½
Talar pruski	1 70	1 68
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	73 56	72 68
„ „ „ „ „ mon. kon.	77 10	76 35
Obligi indemn. bez kuponu . . .	74 30	73 73
Pożyczka narodowa bez kuponu	81 77	81 25
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	199 17	197 42

Warszawa 3 Listopada.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	—	—
kupon . . . „	—	—
Listy zastawne III okresu . rubli	13 43	—
kupon	—	21⅚
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	—	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	—	—

Wrocław 3 Listopada.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	88¾	—
Polskie bilety bankowe	93½	—
„ Listy zastawne	84¼	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 29 Października.		
Renta 3%	67	25

Londyn 29 Października.		
Konsole	92⅞	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 8. 20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.22 rano; 6.40 wieczór.

Przyjechali od 3 do 4 Listopada.

HOTEL POD RÓŻĄ. R. Korytowski wł. dóbr z Berenowia Wilza. Franciszek Aubertin wysłużony profesor z Piekar. Konstanty Hendiger budowniczy z Krasnegostawu. Plamper c. k. kapitan, Seweryna Trojacka wł. dóbr z matką z Galicyi. Otto Schwarz ekonom z Andrychowa.

Wyjechali: Braunecker Schäfer śpiewaczka do Lwowa. Charndt cesarko-królewski weterynarz, Artur Łubieński ob., Baronowa Reitsensteinowa żona oficera do Galicyi.

HOTEL SASKI. Julian i Edward Tołłoczkowie wł. dóbr z Litwy. Horodyński Karol ob. z Warszawy. Wilhelm Homolacz z Balic. Juliusz Puchała obyw. z Królestwa. Rościszewski Zygmunt z Płockiego. W. J. Aujerston, E. S. Goodhard wojażer z Londynu. Koźmiński Józef ob. z Drożejowic.

Obwieszczenie.

[L. 18,640]. — (3331-1 3)

Ażeby regularny przychód opłat skarbowych aż do nadejścia ustawy skarbowej na budżet Państwa, czternastomiesięczny peryod administracyjny od 1go Listopada 1863 do końca Grudnia 1864 obejmujący żadnej szkodliwej nie doznał przerwy, Jego Excellencya Pan minister skarbu reskryptami z dnia 27go Września i 28go Października r. b. do L. 46362 rozporządził, aby pobór, tudzież przymusowe ściąganie podatków stałych na czas powyższy wedle ustanowionej na rok 1863 należytości, a mianowicie w skutek ustawy z dnia 28go Października r. b. w dzienniku praw Państwa ogłoszonej na miesiące Listopad i Grudzień 1863 wraz z nadzwyczajnym dodatkiem ustawą finansową z dnia 19go Grudnia 1862 Lit. A do F podwyższonym wykonywane były, a 7%wy podatek dochodowy pod Lit. G tejże ustawy nakazany od procentów obligacyi z 1szym Listopada do końca Grudnia 1863 zapadłych pobierany.

Z c. k. krajowej Dyrekcyi skarbowej.
W Krakowie dnia 29go Października 1863.

Obwieszczenie

[L. 3142] — (3336-2-3)

Przy jedynastem w dniu 31 Października 1863 r. przedsięwziętem losowaniu obligacyj indemnizacyjnych dla Wielkiego Księstwa Krakowskiego wystawionych, następujące obligacye do spłacenia wylosowane zostały, jako to:

Obligacye z kuponami
na **50 złr.**
Nr. 121 i 159.
na **500 złr.**
Nr. 76.
na **1000 złr.**
Nr. 172, 398, 409 i 626.
na **5000 złr.**
Nr. 47 i Nr. 69 częściową kwotą 4150 złr.
Obligacye **Lit. A).**
Nr. 85 na 4270 złr.

Powyższe Obligacye wypłacone zostaną wedle istniejących przepisów w wylosowanych kwotach kapitału po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania w ck. kasie funduszu indemnizacyjnego w Krakowie, która to kasa zarazem za niewylosowaną część obligacyi pod N. 69 na 5000 złr. nowe obligacye w wartości nominalnej na 850 złr. wystawi.

W ciągu trzech ostatnich miesięcy przed terminem wylosowane obligacye również uprzyw. austr. bank narodowy w Wiedniu eskomptować będzie.

Prócz tego w skutek rozporządzenia wysokiego Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 15 Czerwca 1858 r. do L. 13096 wydanego, wykazują się ponownie następujące już wylosowane, a od terminu spłaty jeszcze nie spłacone obligacye, a mianowicie:

A) wylosowane w dniu 30 Październiaka 1858 r, obligacye z kuponami:
na 100 złr. Nr. 602.
na 1000 złr. Nr. 139.
na 5000 złr. Nr. 22.

B) wylosowana w dniu 30ym Kwietnia 1859 r. obligacya z kuponami:
na 100 złr. Nr. 249.

C) wylosowana w dniu 31 Października 1859 r. obligacya z kuponami:
na 500 złr. Nr. 60 w częściowej kwocie 400 złr.

D) wylosowana w dniu 30 Kwietnia 1861 r. obligacya z kuponami:
na 100 złr. Nr. 26.

E) wylosowane w dniu 30 Kwietnia 1862 r. obligacye z kuponami:
na 100 złr. Nr. 34, 80, 482 i 611.
na 500 złr. Nr. 143, i

F) wylosowane w dniu 31 Października 1862 r. obligacye z kuponami:
na 50 złr. Nr. 75.
na 100 złr. Nr. 252 i 360.
na 1000 złr. Nr. 159 i 185.

z tem zastrzeżeniem, że oprocentowanie obligacyj wyrażonych od terminu spłaty, to jest po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania ustało, i że w razie, żeby kupony od tych obligacyj uprzyw. austryacki Bank narodowy w Wiedniu spłacił, kwoty takowe od kapitału przy spłacie odciągnięte zostaną.

Z ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego.
Kraków dnia 31 Października 1863.
Za c. k. Prezesa
Dr. Gustaw Hailig,
c. k. radca namiestnictwa.

Maurycy Blau, młodszy
w Krakowie, Rynek L. 51,
i Jakób Epstein
we Lwowie, ulica śtej. Anny pod L. 357,
zajmują się podniesieniem nowych kuponów na obligacye indemnizacyjne krakowskie i lwowskie, oraz wypłatą takich kuponów i wymianą obligacyj krakowskich na lwowskie i odwrotnie za mierną prowizyę.
(3333-1-9)

Subjekt aptekarski, który zeszłego roku szkolnego kursa aptekarskie z dobrym postępem ukończył, poszukuje umieszczenia w aptece krajowej. — Ktoby takowego potrzebował, raczy się zgłosić do apteki w Dukli. (3314-1-3)

Uwiadomienie.

Czyniąc zadość wielostronnym żądaniom mam zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, że w piekarni mojej przy ulicy Szewskiej pod L. 220, codziennie o godzinie 6tej wieczór świeżych bułek centowych dostać można. Oprócz tego można dostać w rzeczonej piekarni wszelkiego gatunku świeżego pieczywa po cenach jak najumiarkowańszych.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, za dobre pieczywo zaręcza
(3313-1-3) *Wojciech Jachimski.*

[Nr. 392] RADA OGÓLNA
TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI
W KRAKOWIE.

Postanowiwszy za dusze Fundatorów i Dobroczyńców Zakładu Towarzystwa dobr. odprawić Żałobne Nabożeństwo w r. b. w dniu 7 Listopada, to jest: w tę Sobotę o godzinie 10tej rano, w kościele św. Piotra, jako właściwej Parafii. — Rada ogólna wzywa uprzejmie wszystkich Szan. Członków Tow. dobr. tak stanu Duchownego, jako i Świeckiego, ażeby licznem zebraniem się, temu obrzędowi religijnemu, właściwej powagi dodać raczyli.

Kraków dnia 31 Października 1863.
Prezes: ***K. Hoszowski.***
(3339 1) Sekretarz: ***J. Głębocki.***

Nakładem Księgarni ***D. E. Friedleina*** w Krakowie wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych

Żywot świętej Teresy,
przez nią samą napisany, a poprzedzony **kazaniem *Fenelona*** na jej uroczystość. — Przekład z francuzkiego.
Cena złr. 1 albo 4 złp., albo 20 sgr.
(3328-1-3)

SYROP SIARCZANY,
z którego znana ze swej użyteczności woda mineralna **Eau de Bonnes** się wyrabia, przygotowany przez pana ***Emila Leroy.***

Metoda leczenia za pomocą wód siarczanych, zwana metodą leczenia hydro-siarczaną, przystępną jest dla każdego przez użycie nowo wynalezionego Syropu siarczanego wód **Eau de Bonnes**. Syrop ten niepsuje się nigdy, nie rozkłada chemicznie, i może jak najdłużej zatrzymać swe własności leczebne. Flaszka takiego Syropu wydaje cztery butelki wody mineralnej, przez to nierównie konsumentom taniéj użycie jej wypadnie. Lekarze zalecają zwykle Syrop siarczany: 1) na kaszel konwulsyjny i koklusz u dzieci, 2) na suchoty w pierwiastkowym ich objawie, 3) na dolegliwości chroniczne naczyń oddechowych, 4) na katary li wogólności na wszystkie cierpienia płuc i kanałów oddechowych.

Cena flaszki 2 franki 25 centymów.

Dostać można u pp. *W. Molędzińskiego* i *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie, — u p. *Galle* w Warszawie, — i u p. *Chrocickiego* w Wilnie. (3 211 5-13)

Wiadomość teatralna.

Niniejszym ośmielam się zaprosić Szanowną Publiczność na moje benefisowe przedstawienie sztuki p. t. *„Zwölf Uhr, oder Bilder aus dem Jahre 1863“. (Dwunasta Godzina, czyli obrazy z r. 1863),* które nastąpi w Piątek t. j. dnia 6 bież. m. — Polecam się łaskawym względom.

Edward Weidmann.
Komik, śpiewak i reżyszer Teatru niemieckiego.

Fosforan Żelaza,
p. **Leras**, inspektora paryzkiej akademii, doktora umiejętności, ul. Feillade, Nr. 7 w Paryżu którego sprzedaż upoważnioną została we Francyi, Rosyi, Hiszpanii, Brazylii, Portugalii itd.

Ten nowy preparat łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości, jako zawierająca żelazo w stanie płynnym, czystym jak źródlany woda. Leczy zaś szybko i radykalnie boleści żołądka, bladość cery, upławy, cierpienia nerwowe i trudne trawienia; utratę sił i apetytu, powraca, krew wyczerpaną zasila i bogaci. Słynni lekarze w Paryżu pp. Raciborski i Lipkau często Fosforan żelaza Leras swym pacyentom z pożądanym skutkiem zapisują. Podług postrzeżeń w wielu paryskich szpitalach dokonanych, daje się on użyć tam nawet, gdzie wszelkie preparata żelazne w formie pigułek (żelazo czyszczone z niedokwasu przez wodoród, mlekan żelaza, (lactate de fer) i wody mineralne żelazne) żadnego skutku sprawić nie mogły

Metoda użycia w polskim języku, dołączona jest do każdej flaszeczki. (3202 6 13)

Skład we wszystkich Aptekach prowincyi polskich.

Dostać można w aptece p. *Molędzińskiego* „pod Barankiem“ w KRAKOWIE, — p. Chróścickiego w WILNIE, — p. Ruckera we LWOWIE „pod srebrnym Orłem,“ — p. Elsnera w POZNANIU, — p. Mrozowskiego w WARSZAWIE — p. Marcińczyka w KIJOWIE.

Kamienica dwupiętrowa, nowo wyrestaurowana, przy placu Dominikańskim, jest z wolnéj ręki do nabycia. — Bliższą wiadomość powziąść można w kancelaryi Adwokata *Dra Schönborna*, w domu Wgo Notaryusza Strzelbickiego, przy ulicy Grodzkiéj pod N. 74/101 Gmina I. znajdującéj się. (3187-4-5)

Filia c. k. uprzywil. Zakładu kredytowego
dla Handlu i Przemysłu
we LWOWIE,
zajmuje się podniesieniem nowych arkuszów kuponowych do obligacyj indemnizacyjnych Lwowskiego okręgu administracyjnego za prowizyą pół od Tysiąca i zwróceniem wydatków pocztowych.
(3338-1-3)

Zawiadamiam przewielebne Duchowieństwo, oraz Szanowną Publiczność, iż otrzymałem wzory
MATERYJ KOŚCIELNYCH,
na które przyjmuję zamówienia po cenach stałych fabrycznych.
(3298-4-6) **Alojzy Schwarz.**

HANDEL POD FIRMĄ:
STANISŁAW FEINTUCH
W KRAKOWIE
Główny Rynek, Szara Kamienica Nr. 45,
utrzymujący umyślnie odosobniono od innych towarów w przyległym kantorze wymiany pieniędzy
SKŁAD HERBATY
zawiadamia, iż otrzymał znaczny transport tegorocznej świeżej
herbaty czarnej, kwiatowej i zielonej,
po cenach od złr. 2 do 8 za funt wagi wied.
(1 funt wiedeński = blizko 1½ funta wagi pols.)

Najgłówniej poleca — z zaręczeniem wybornego smaku i pięknego zapachu — następujące od Szanownej Publiczności z zadowoleniem kupowane gatunki:

N. 1.	Czarna	funt	złr. 2 kr. —	na wagę lub w oryginalnych paczkach	
N. 2.	Item	„	„ 3 „ —		
N. 3.	Item	„	„ 4 „ 50		
N. 4.	Kwiatowa	„	„ 6 „ 50		
N. 5.	Sam kwiat	„	„ 8 „ —		w oryginalnych blaszanych puszkach

Obstalunki zamiejscowe z przedpłatą pocztową (per Nachnahme) bezzwłocznie uskuteczniają się.
(3260-5 20)

Najnowsze losowanie
Miliona 967,900 złotych.

Pomiędzy 14,800 trafnemi wyciągnięte będą wygrane na zł. 200,000, 100,000, 50,000, 30,000, 25,000, dwie po 20,000, dwie po 15,000 i 12,000, dwie po 10,000 i 6,000, dwie po 5,000, pięć po 4,000, 5 po 3,000, 14 po 2,000, 117 po 1,000 zł. i t. d.

Losowanie rozpocznie się 25 i 26 Listopada.

Cały los oryginalny na to ciągnienie (nie promessa) kosztuje zł. 6 —
½ losu „ „ „ „ „ „ 3 —

Wielkie to losowanie odbędzie się nie tylko za gwarancyą państwa, lecz nadto ciągnienia doglądane będą przez osobną, w tym celu ustanowioną rządową komissyę, a przeto oprócz bardzo wielkich korzyści gwarantowaną jest odbiorcom losów wszelka pewność.

Wypłata wygranych w srebrze nastąpi już w 14tu dniach po ciągnieniu, a urzędowe listy trafnych przesłane zostaną zamiejscowym odbiorcom natychmiast po ciągnieniu bezpłatnie i franco.

Zapewniając punktualność w wykonaniu zleceń, oczekuje licznych zamówień podpisany, urzędowo upoważniony, dom handlowy: (Effecten Handlung:) (3242-7-10)

Jakub Strauss, w Frankfurcie n. M.

Dnia 25 i 26 Listopada
Wielkie Losowanie wygranych Państwa
z głównemi trafnemi **złr. 200,000, 100,000, 50,000, 30,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000, 6,000, 5,000,** i t. d. w srebrze.

Całe losy przesyłają się za nadesłaniem 6 złr. — Pół losu 3 złr. — Ćwierć losu 1 złr. 50 c. w. a. w banknotach. Plany i listy ciągnienia bezpłatnie.
(3327-2-4) ***Carl Schäffer,***
Staats-Effecten-Handlung in Frankfurt a. M.

Tylko 2 złr. w austr. banknotach
kosztuje ćwierć losu oryginalnego, przez Państwo urządzonego i gwarantowanego
wielkiego losowania kapitałów
podzielonego na 14,811 trafnych ze sumą wygranych **jednego Miliona 967,000 zł. w srebrze.** (3329-2-6)

Początek ciągnienia 25 i 26 Listopada r. b.

Główne trafne złr. 200,000; 2 po 100,000, 50,000, 30,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000, i t. d.

Każdy los otrzymuje oprócz swojej wygranej jeszcze **los wolny bezpłatnie** na następujące ciągnienie, przeto nie nastręcza żadna inna loterya Państwa z tak małą wkładką tak wielkie szanse wygrania. Całe losy oryginalne, (nie promessy), przesyłają się spiesznie za przysłaniem 8 złr., a pół losy oryginalne 4 złr. w banknotach. — Plany tej wielkiej gry szczęścia przesyła się na frankowne żądanie bezpłatnie.

Względem akuratnego wydania dotyczącego losu wolnego, należy się udać wprost pod adresem: *„an den concessionirten Haupt-Central-Verschleiss*

Carl Hensler in Frankfurt a. M
Bankier.“

Dnia 11 i 13 Listopada nastąpi przez wolne **miasto Hamburg** gwarantowane
Wielkie Losowanie
Wygranych Państwa.
Wygrane:
Marków 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 8 po **10.000, 2** po **8.000, 2** po **6.000, 4** po **5.000, 8** po **4.000, 31** po **3.000, 50** po **2.000, 6** po **1.500, 6** po **1.200, 106** po **1.000, 106** po **500, 6** po **300, 106** po **200 i t. d.**

Los oryginalny do grania trzeciej klasy kosztuje . . . . . 6 talarów
pół losu „ . . . . . . 3 „
ćwierć losu „ . . . . . . 1½ „

Przyjmują się w zapłacie wszelkie gatunki papierowych pieniędzy, marek listowych i t. p.; także pobiera się należytość pocztą.

Kto tylko chce być pewnym akuratnego i rzeczywistego uskutecznienia raczy się tylko udać pod adresem: (3322--4)
L. C. Dienstbach,
26 Schäfergasse, Frankfurt a. M.

Asystent Farmacyi
poszukuje miejsca w Galicyi, które każdego czasu objąć może. — Adres: ulica Krupnicza N. 13. (3306--3)

SYROP Z NADFOSFORONU
(d'hypophosphite) **Wapna.**
Przygotowany przez PP. Grimault et Cie, nadwornych Aptekarzy Księcia Napoleona; leczy słabości piersiowe, uporczywe kaszle, grypę i katary.

Jest to nowe przedniego smaku lekarstwo, uśmierza najuporczywszy kaszel, koklusz, katar i grypę. Leczy wybornie rozjątrzenie płuc i nieocenione sprawia skutki w cierpieniach suchotników. Działanie tego syropu uśmierza i łagodzi najnieznośniejsze kaszle i pod jego wpływem potnienie nocne ustaje i chorzy wkrótce odzyskują zdrowie, czerstwość i tuszę formalną. (3205-5-13)

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego*, — w Wilnie u p. *Chrościckiego*, — we Lwowie u p. *Rukera*, — w Poznaniu u p *Elsnera*, — w Warszawie u p. *Mrozowskiego*, — w Kijowie u p. *Marcińczyka.*

WINOGRONA
prawdziwe
WIEDEŃSKIE,
w najprzedniejszych gatunkach
odbiera Handel
Edwarda Fuchsa w Krakowie
co dzień świeże transporta.
Poleca takowe osobom kuracyę winogronową odbywającym jako szczególnie dobre.

Wszelkie obstalunki zamiejscowe, przyjmuje i uskutecznia po cenach umiarkowanych jak najpunktualniéj. (3143 5-)

Ciągnienie Iéj klasy wielkiego
Losowania pieniędzy,
przez
wolne miasto Frankfurt n. M.
gwarantowanego, zaczyna się
dnia 26 Listopada r. b.,
a do tego losowania są do nabycia *oryginalne losy całe po 6 złr. — pół losy po 3 złr. — ¼ losu po 1 złr. 50 cent. w domu bankierskim*
H. L. Neuwall
w Frankfurcie n. M.
Główne wygrane są:
zł. 200,000, zł, 100,000, zł. 50,000, zł. 30,000, zł. 20,000,
i t. d. Zapytania i plany gratis.
(3299-2-3)

Mechanik i Ruśnikarz,
mający swój Zakład Ruśnikarski przez lat kilkanaście w Krakowie, lecz przez nieprzewidziane wypadki zwinąć takowy zmuszony, udał się przeto za granicę, a później zostawał przez lat 12 przy fabrykach cukrowych jako mechanik. Przybywszy obecnie do Krakowa, rozpoczyna na nowo Zakład Ruśnikarski, przytem podejmuje się różnych urządzeń i reparacyj machin parowych różnych konstrukcyj, oraz urządzeń młocarń parowych Cleytona. (33 7-2.3)

Mieszka przy ulicy Brackiéj pod L. 161
K. Jaskólski.

HANDEL
Korzeni i Win
MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO
w Głównym Rynku pod L. 39
w domu Wgo *Kirchmayera*
W KRAKOWIE,
otrzymał świeży transport
HERBATY
prawdziwej
karawanowej
z Kazania,
w paczkach oryginalnych oplombowanych po ¼, ½ i 1 fantowych po cenach 3, 4, 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.
(3147-4-)

TEATR POLSKI
W KRAKOWIE
pod Dyrekcyą
Adama Miłaszewskiego.
We Czwartek dnia 5 Listopada 1863 r.
MĄŻ na WSI.
Komedya w 3 aktach, z francuzkiego.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*